Opłacone ryczałtowo.
Nr 40. Kraków, dnia 1 października 1922 r. Rok X.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 500 mk., za granicą 1.000 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 40 marek
Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 300 mkp. za 1 wiersz petitowy (1 rządek).

I znowu — rozbicie!

Stapińszczycy idą do wyborów oddzielnie.

W chwili, kiedy wieś małopolska znajduje się w całej pełni przygotowań do walki wyborczej, mającej takie doniosłe dla ludu i państwa znaczenie, w chwili kiedy siła polityczna chłopów w Małopolsce skrzepiła się dzięki zapowiedzianemu ujednoliceniu akcji wyborczej przez oba odłamy ludowców, do niedawna się zwalczające, w chwili więc kiedy należało wszystkie siły wytężyć, aby zjednoczenie ludu, szczęśliwie zapoczątkowane przez zapowiedzianą uroczyście wspólną akcję Piastowców i Stapińszczyków przy wyborach, do końca doprowadzić, tak, by cały lud w decydującej chwili głosowania znalazł się pod jednym sztandarem, gruchnęła naraz, jak grom z jasnego nieba, wiadomość, że **Wydział wykonawczy Rady naczelnej Stapińszczyków powziął uchwałę, postanawiającą, że Stapińszczycy mają iść do wyborów oddzielnie od Piastowców, mają wystawić własne listy i walkę wyborczą na własną prowadzić rękę.**

Wszystkiegośmy się spodziewali, tylko nie tego.

Dla nas jasnem było oddawna, od samego zarania odrodzonej niepodległości, że chłopi, jeśli chcą zdobyć prawa i prawa te utrzymać, muszą iść razem, muszą iść pod jednym sztandarem, bo tylko w ten sposób wydobędą ze siebie siłę, którą mają, ale która, rozproszkowana dzięki istnieniu różnych stronnictw ludowych, przestaje być siłą. Dążeniem więc prezydjum i zarządu Piastowców, dążeniem Klubu posłów Piastowych, przedewszystkiem zaś dążeniem prez. Witosa od chwili odzyskania niepodległości, było — robić wszystko, co jest możliwe, by doprowadzić do zjednoczenia ruchu ludowego w całej Polsce. Ideę tę rozumieli wszyscy prawdziwi ludowcy, co o Polsce ludowej myśleli na serjo, a nie traktowali tych słów, jako frazesu. I w ciągu czterech lat zdołano, przedewszystkiem dzięki zabiegom prez. Witosa, doprowadzić do tego, że stronnictwo ludowe rozrosło się po wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej, że Klub poselski P. S. L., który wszedł do Sejmu w liczbie 40 posłów, doszedł ostatecznie do liczby 92 posłów. Jeżeli nie doszło do zupełnego zlania się stronnictw ludowych w jeden zwarty i karny obóz, to trzeba stwierdzić, że winę ponoszą tu tylko ambitne jednostki, które chęć własnego wywyższenia się postawiły ponad wielki interes ludu, jakim było i jest zjednoczenie ruchu ludowego.

Zdawało się, że w chwili tak ważnej, jak obecna, przejrzeli ambitni przywódcy poszczególnych ugrupowań ludowych. Jeden z tych przywódców, poseł Stapiński, sam zgłosił się do prez. Witosa, odpowiadając na jego apel, wzywający do zjednoczenia sił ludowych przed wyborami, i oświadczył, że w imię sprawy wielkiej i świętej, w imię dobra ludu, rzuca zasłonę na wszystko, co go przedtem od Piastowców dzieliło i staje do szeregu razem z Piastowcami. Dla formalnego załatwienia sprawy p. Stapiński zwołał kongres swoich zwolenników do Rzeszowa. Na tym kongresie uchwalono, że Stapińszczycy, czyli tak zwana lewica P. S. L. pójdzie do walki wyborczej razem z Piastowcami. Wprawdzie **na tym kongresie przyszło do rozbicia lewicy, albowiem**

poseł Putek z trzema innymi posłami z Klubu Stapińskiego i z kilkoma zwolennikami wystąpił z lewicy i połączył się z „Wyzwoleniem", jednakże epizod ten, wobec faktu, że grupa p. Putka nie ma absolutnie żadnego oddźwięku na wsi, uznano zgodnie za drobiazg, nie zasługujący na baczniejszą uwagę. Zdawało się więc, że nareszcie w jednej bodaj dzielnicy doprowadzono do tego, co było ideałem każdego rzetelnego ludowca, do stworzenia jednego, zwartego obozu ludowcowego. **Wściekłość wsteczników, jaka się ujawniła w ich prasie, po ogłoszeniu, że Piastowcy idą do wyborów razem ze Stapińszczykami, była najlepszym dowodem, że zjednoczenie sił ludowych w walce wyborczej było rzeczą wielką, było dla wstecznictwa groźne, że więc leżało w najżywotniejszym interesie ludu.**

Uchwały Kongresu Stapińszczyków w Rzeszowie powitaliśmy w „Piaście" z tą radością, z jaką powitali je chłopi w całej Polsce. Zaznaczyliśmy wyraźnie, omawiając te uchwały, że jest to wielki krok na drodze do zjednoczenia ludu, a temsamem wielki krok w rozwoju ruchu ludowego. Zapomnieliśmy o wszystkich krzywdach, jakie Stapińczycy, a przedewszystkiem sam poseł Stapiński, wyrządził naszemu stronnictwu przez szkalowanie go, o wszystkich krzywdach, wyrządzonych przez posła Stapińskiego poszczególnym członkom Klubu poselskiego P. S. L., zapomnieliśmy i połączenie się jego i jego grupy z nami powitaliśmy radośnie, bo nam chodziło o interes ludu, bo w tem zjednoczeniu widzieliśmy rękojmię, że zwycięstwo ludu przy wyborach w Małopolsce będzie pewne, że po tem zjednoczeniu łatwiej będzie doprowadzić do zjednoczenia pozostałych jeszcze grup ludowych z P. S. L.

Niespodziewanie i wbrew wszelkim przypuszczeniom spadła więc na nas wiadomość, że Stapińszczycy, mimo, że mieli za sobą uchwałę Kongresu rzeszowskiego, uchwalili w swoim komitecie wykonawczym odłączyć się od P. S. L. i iść do wyborów oddzielnie.

W komunikacie oficjalnym, podpisanym przez p. Stapińskiego, przez całe prezydjum Wydziału wykonawczego jego grupy i wszystkich członków tego Wydziału, zamieszczonym w Nrze 40 „Przyjaciela Ludu" z daty 1 października b. r., w numerze, który ukazał się dnia 27 września b. r., we środę, usprawiedliwia się p. Stapiński z tego swojego kroku. W usprawiedliwieniu tem pisze, że „po stronie Piastowców nie było dobrej woli do zjednoczenia", że „przez cały czas szczerego dążenia lewicy do zgody „Piast" milczał zawzięcie, nie wspominając ani słówkiem o jakiejkolwiek zgodzie lub porozumieniu, a nawet dając do zrozumienia, że zgoda chłopska nie jest mu potrzebna". Jeżeli o to idzie, to czytelnicy „Piasta" wiedzą najlepiej, jak gorąco powitaliśmy w „Piaście" uchwały Kongresu rzeszowskiego, jak w artykułach i korespondencjach czytelnicy „Piasta" dawali w „Piaście" wyraz swojej radości ze zjednoczenia, jak zawsze zjednoczenie ludu stawiane było w „Piaście" jako ideał, do którego urzeczywistnienia przedewszystkiem dążyć należy. Zarzut ten więc p. Stapińskiego jest niesłuszny.

W dalszym ciągu czytamy w usprawiedliwieniu p. Stapińskiego, że przyczyną zerwania jest „nieuwzględnienie żądań lewicy co do mandatów", że „wszelkie starania lewicy o poprawienie listy państwowej i wstawienie kandydatów lewicy na listę Piastową pozostały bez skutku". Co do tego zarzutu stwierdzić trzeba, że p. Stapiński domagał się umieszczenia na liście państwowej do Sejmu p. Byrki, do Senatu zaś dra Greka. Obaj ci panowie na tych listach państwowych zostali umieszczeni. Już po wniesieniu list państwowych zażądał p. Stapiński umieszczenia na liście państwowej do Sejmu posła Tomaszewskiego. Było to już rzeczą niemożliwą, bo musielibyśmy byli wycofać listę, co pociągnęłoby za sobą zmianę numeru tej listy w chwili, kiedy wydrukowane już były odezwy i broszury z Nrem 1-szym jako numerem listy P. S. L. I ten zarzut więc, stawiany prez. Witosowi przez grupę p. Stapińskiego, jest nieścisły.

Nawiasem mówiąc, nie przypuszczaliśmy nigdy, by sprawa mandatów dla kilku jednostek mogła spowodować rozbicie dzieła, przed paru tygodniami doprowadzonego do skutku, dzieła tak wielkiego, jak zjednoczenie ruchu ludowego w jednej bodaj dzielnicy.

Krok Stapińszczyków jest ubolewania godnym. Fakt, że na kilka tygodni przed wyborami rozbito znowu jednolity obóz ludowcowy, może się zemścić na samej sprawie ludowej. Wprowadzi on znowu w walkę wyborczą ferment, wprowadzi zamieszanie, które może wyjść na korzyść tylko wrogom ludu.

Mamy jednak nadzieję, że lud w Małopolsce który z głębi duszy pragnął i pragnie zjednoczenia lud, który w rzeczywistości czuje się jednością, pozostanie tą jednością i nadal. Lud oceni ostatni postępek lewicy P. S. L., ostatni krok Stapińszczyków jako krok fałszywy, spowodowany ambicją kilku jednostek, które nasycenie swojej mandatowej ambicji osobistej postawiły ponad interes ludu.

Do wyborów lud polski pójdzie zjednoczony i odda swe głosy na kandydatów P. S. L., bo nie ulegnie już robocie Stapińszczyków, jako że wszelkich rozbijaczy jedności chłopskiej ma już dość.

Co to są listy państwowe?

W myśl przepisów ordynacji wyborczej, Sejm składać się ma z 444 posłów, z czego 372 ma być wybranych w okręgach, zaś 72 wyjdzie z tak zwanych list państwowych.

Co to są listy państwowe?

Wprowadzono je po wojnie światowej w Niemczech, a następnie w Czechach. Wprowadzono je też w Polsce. Celem ich jest zapewnienie Sejmowi pewnej liczby ludzi fachowych, którzy w Sejmie są konieczni, których stronnictwa chcą mieć i potrzebują w Sejmie, a którzy do walk wiecowych bardzo często nie mają zdolności ani czasu. Ordynacja wyborcza powiada, że do udziału w mandatach z listy państwowej dopuszczone być mogą tylko te stronnictwa, które przeprowadziły posłów, chociażby po jednym, ale conajmniej w sześciu okręgach wyborczych, to znaczy te stronnictwa, które reprezentują myśl polityczną czy prąd społeczny, wyznawany przez większą ilość ludzi na większym terenie.

Po wyborach w dniu 5 listopada, gdy obliczone zostaną wyniki wyborów we wszystkich okręgach i gdy będzie wiadomem, ile które ze stronnictw otrzymało mandatów w okręgach, nastąpi rozdział mandatów pomiedzy stronnictwa w ten sposób, że na każdych pięć

mandatów, zdobytych w okręgach, przypada jeden mandat z listy państwowej.

Lista państwowa każdego stronnictwa otrzymuje numer. Lista P. S. L. otrzymała Nr 1. Listy okręgowe mają być, wedle przepisów ordynacji, zgłaszane do list państwowych, a przez to samo otrzymują ten sam numer, jaki ma lista danego stronnictwa. Ponieważ **lista państwowa P. S. L. do Sejmu i do Senatu otrzymała Nr 1**, jako pierwsza zgłoszona, **wszystkie listy P. S. L. we wszystkich okręgach będą mieć Nr 1**.

Koledzy broni, nadszedł czas!

Koledzy z pola walk! Po latach trudów wojennych w obronie Polski przyszła pora ruszenia w nowy bój, aby dokończyć dzieła, aby uzyskać ostatecznie to, za cośmy krew przelewali.

Musimy wygrać wybory! Musimy! Bo tylko wygranie wyborów zapewni nam zdobycze, jakieśmy w Polsce odrodzonej uzyskali.

Ziemia, zroszona naszą krwią, musi być własnością naszą, a nie obszarników. Polska musi być państwem ludowem, demokratycznem, nie państwem szlacheckiem, nie ostoją przywilejów. Czy nam się to nie należy?

A któż to siedział w okopach? Czyja to płynęła krew w obronie państwa? Czyjemi to mogiłami zaścielone są kresy nasze, jak nie mogiłami chłopskich synów? Biliśmy się za Polskę i mamy prawo żądać, by Polska była ludową.

Obszarnicy, w chwili nawet dla państwa krytycznej, wyrzucali nasze rodziny z dzierżaw gruntowych. Obszarnicy obiecywali nam ziemię, gdy Ojczyzna była w potrzebie. A dziś co robią? Dzieje ostatnich tygodni mówią o tem aż nadto wyraźnie.

Podczas wojny widzieliśmy w różnych krajach stosunki społeczne zgoła inne, niż u nas. Przekonaliśmy się, że inne kraje są rzeczywiście demokratyczne, że rozdział własności jest w nich sprawiedliwszy, że masy ludowe są znacznie więcej oświecone, niż u nas. Przy nadchodzących wyborach musimy okazać, że wojna nas dużo nauczyła, musimy udowodnić, że nie chcemy Polski takiej, jak ją sobie wyobrażają magnaci, ale takiej pragniemy, któraby była podobna do państw zachodnich.

Gdy horda bolszewicka zalała Polskę, panowie obiecywali nam złote góry. Zwrócono się do ciebie, chłopie, z błaganiem o pomoc, uchwalano najradykalniejsze ustawy, obiecywano dzielić grunta między obrońców, hrabianki służyły ci do stołu, abyś tylko poszedł w bój i bronił państwa przed zalewem. Czy dotrzymano obietnic? Nie! Z takim trudem wywalczoną przez P. S. L. ustawę o reformie rolnej wstecznicy chcą obalić. Osadnictwo nie idzie. Gruntów obszarnicy nie dzielą. A gdy się głośniej upominasz dziś o prawa, to cię nazwą heretykiem, to krzyczą, że popełniasz grzech. W ustach ich grzechem jest wszystko, o co ty, chłopie, się upominasz.

Dlaczego to robią wstecznicy? Bo mogą. Bo oni są karni i solidarni, a my, chłopi, sami ze sobą się jeszcze kłócimy, bo oni idą za jednym programem przeciw chłopu, a na wsi nie brak jeszcze chłopów, którzy nie rozumieją, że popełniają zbrodnię, rozbijając jedność chłopską.

Gdzie tobie, gospodarzu porządny i rozważny, miejsce między panami? Z jakiem czołem idziesz do endecji, czy do klerykałów? Czy nie wiesz, gdzie twoje miejsce? Oto tylko tam, gdzie skupia się olbrzymia większość polskiego ludu, pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego! Pod tym tylko znakiem możemy zwyciężyć, sobie i dzieciom naszym lepszą zgotować przyszłość, byt państwa utrwalić i ugruntować.

Towarzysze broni! My, cośmy na polach bitew pierś własną na kule wroga wystawiali, walcząc o państwo, idźmy dziś do walki o Polskę ludową! Tłumaczmy obałamuconym Braciom, wierzącym jeszcze endeckim czy klerykalnym agitatorom, że obowiązkiem ich jest stanąć pod sztandarem P. S. L., pod komendą naszego wodza Witosa pójść do wyborów.

Jedna komenda i jedna armja, karna i solidarna, oto warunek zwycięstwa.

Koledzy broni! Do ataku na ostatnie okopy wstecznictwa!

Do ataku i do zwycięstwa!

Franciszek Drewniany z Ćwikowa.

Kto rządzi w Polsce?

Prasa endecka, której się w ostatnich czasach namnożyło w sposób niesłychany, wypisuje od paru tygodni niestworzone rzeczy na temat rządów w Polsce W każdem piśmie endeckiem, poważnem i niepoważnem, roi się od artykułów, mających udowodnić, że za dotychczasowe rządy w Polsce ponosi odpowiedzialność tylko i wyłącznie lewica, a przedewszystkiem oczywiście ludowcy.

Łatwo to napisać, trudniej udowodnić. To też prasa endecka, pisząc o rządach lewicy, nie ma na poparcie swojego twierdzenia nic więcej, poza tem, że na czele państwa stoi lewicowiec, stoi Piłsudski, którego endecja uważa za wcielenie wszelkiego radykalizmu i najskrajniejszej lewicowości. I dlatego, że Piłsudski stoi na czele państwa, uznaje prasa endecka rządy za lewicowe i plugawi te rządy w sposób, jej tylko właściwy.

Jak się rzecz ma w rzeczywistości?

Dotychczas o rządach lewicy poza krótkim okresem rządów Moraczewskiego nie było w Polsce mowy. Gabinet Witosa był gabinetem koalicyjnym, w którym lewicowców zasiadało zaledwie trzech: Daszyński, Witos i Rataj. Poza tem w Polsce rządził Paderewski, potem Skulski, potem Grabski, potem Ponikowski, a wszystkie te rządy nie były rządami lewicy, ale przeciwnie rządami prawicy.

Endecy wszystko zło, jakie jest w Polsce, zwalają na rządy lewicy. Jeśli jednak idzie o skarb, to trzeba stwierdzić, że wszyscy ministrowie skarbu byli członkami prawicy, a nie lewicy, że najdłużej rządzili skarbem narodowi demokraci. Jeśli idzie o politykę zagraniczną, to nie mieliśmy aż do ministra Narutowicza na stanowisku ministra spraw zagranicznych człowieka lewicy, tylko prawicowców.

Stan finansowy Polski jest rzeczywiście katastro-

alny. W lwiej części jest to winą endeckich ministrów. Wysławiany przez nich Michalski był, jak się dziś okazuje, jednym z największych szkodników w dziedzinie skarbowości państwa polskiego. Dlatego jednak, że stał na usługach endecji, wzięła go teraz endecja nawet na listę państwową.

W dziedzinie polityki zagranicznej mieliśmy sukcesy tylko za rządów Witosa, za których państwo wydobyło się z nad przepaści i zawarło korzystny pokój z Rosją, przeprowadziło plebiscyt na G. Śląsku, umożliwiło przyłączenie Wileńszczyzny do Polski. Rządy p. Grabskiego pozbawiły nas połowy Śląska Cieszyńskiego, naraziły nas na wielkie kłopoty z Wilnem i na to, że sprawa wschodniej Galicji do dziś dnia nie jest ostatecznie załatwiona.

W dziedzinie wewnętrznej wszystko złe, jakie jest, jest niezaprzeczalną winą prawicy. Lwia część urzędników należy do obozu endeckiego. Urzędnicy nie przeprowadzili odbudowy, uniemożliwiali przeprowadzenie reformy rolnej, tolerowali paskarstwo wielmożów, a występowali zawsze i wszędzie przeciwko chłopom, wywołując rozgoryczenie, a tem samem osłabiając więź państwową.

Jeżeli więc prasa endecka dudni, że za wszystko, co się w Polsce dzieje, odpowiedzialną jest lewica, to my w imię prawdy musimy stwierdzić, że lwią część winy ponosi prawica, która w rzeczywistości sprawowała rządy i sprawuje je, choćby przez to samo, że trzy czwarte urzędników należy właśnie do obozu narodowej demokracji.

Lewica—Prawica.

Rozum polski powiada: Państwo polskie opiera się na ludzie, który w niem stanowi trzy czwarte ludności. Te trzy czwarte ludności muszą mieć pełnię praw i muszą mieć warunki do życia, jeżeli nie mają upaść i pociągnąć za sobą upadku państwa. Lud polski nie chce dla siebie przywilejów, ale też nie chce przywilejów wogóle dla nikogo. Chce w Polsce równości wszystkich. Chce rządów demokratycznych, w których będzie miał należący mu się udział. Chce usunąć resztki przywilejów, chce zmienić ustrój rolny, tak, by wszyscy, co na ziemi pracują, mieli własny kawałek gruntu.

Ci, co ten program wyznają, nazywają się lewicą.

Rozum wstecznictwa powiada: Polska nie powinna być republiką, tylko królestwem. Chłopi istnieją po to, by pracowali na panów i siedzieli cicho. Do rządów powołani są dobrze urodzeni i utytułowani, ale nie „chamy". Polska nie powinna iść za wzorem państw zachodnich, ale stać się ostoją przeżytków i zachować u siebie te formy ustrojowe, które już cały świat zarzucił. Wtedy dobrze się będzie działo magnatom, szlachcie i dobrze urodzonym.

Ci, co ten program wyznają, choć go otwarcie nie głoszą, tylko występują przeciw lewicy, nazywają się sami prawicą.

Oto masz chłopie prawicę i lewicę. Wybieraj!

Przeciw orgji zdziczenia politycznego.

Agitacja przedwyborcza prowadzoną jest w Polsce z niesłychaną zaciekłością przez endecję, która rozporządza wielką ilością pism. O ile na wsi panuje stosunkowo spokój, o tyle w prasie endeckiej czuć wściekliznę. Metody jej agitacji dają świadectwo niezwykłej nieodpowiedzialności czynników, kierujących narodową demokracją, ich zupełnej obojętności na interes państwa i ludu, bo agitacja ta przybrała wprost dzikie formy. Kłamstwo, oszczerstwo, poniewieranie ludzką czcią, pełne złośliwości, trucizny i jadu — oto broń narodowej demokracji, która od szeregu lat walczy z ogromną większością narodu, z głową państwa, z rządem, z wojskiem, z mniejszościami narodowemi, z każdą zdrową myślą i ze zdrowym rozsądkiem. Metody te wywołały obrzydzenie już nawet w prasie miejskiej, nie podległej endecji.

W „Nowej Reformie" zamieszczono onegdaj artykuł o sytuacji przedwyborczej w państwie, artykuł pełen trafnych uwag o metodzie walki endeków. Czytamy tam:

„Te kubły pomyj, jakie narodowa demokracja wylała pod adresem osobistym ludzi, najbardziej dla narodu zasłużonych, te straszne pomioty oszczerstw, to zbrodnicze zdeptanie wszelkiej hierarchji duchowej w narodzie, to przekreślanie granicy między złem i dobrem, to zabijanie w społeczeństwie każdej zdrowej myśli, każdego zdrowego odruchu, to upadlanie i demoralizowanie duchowości zbiorowej — oto środki, jakiemi ta partja posługuje się stale, codziennie, a doprowadza je w okresie przedwyborczym do zupełnie niesłychanych i potwornych rozmiarów. Na całym świecie nie znajdzie nic podobnego, gdyż przed tak groźnem nieszczęściem ostrzega każdy naród własny jego instynkt samoobrony — i chyba tylko w jednych Niemczech robili coś takiego nacjonalistyczni hakatyści przez pewien tylko okres czasu, dość wszakże długi, aby podać Niemcy w nienawiść sąsiadów, a na naród niemiecki sprowadzić tę katastrofę, w jakiej obecnie się znajduje.

A ma ta partja dwie metody. Z jednej strony zohydza wszystko, co do niej nie należy, a więc cały prawie ogół mieszkańców Polski, schlebiając równocześnie najgrubszym instynktom i uprawiając niepoczytalną demagogję; z drugiej strony nawołuje do łączności.

Dość posiewów nienawiści! Dość mętnych haseł nacjonalistycznych i bolszewickich. Wspólną dzielimy dolę w wolnej Rzeczypospolitej. Jedynie tylko broniąc interesów całości, własnych zarazem brońmy interesów i przyszłość lepszą gotujemy, dążąc do równowagi społecznej. Nie tego, co dzieli, ale tego, co łączy, szukać należy!"

Mamy nadzieję, że metody te pozostaną już wyłączną własnością narodowej demokracji. My tych metod nie stosujemy i stosować nie będziemy. Przeciw orgji zdziczenia, jaką wprowadza w społeczeństwo prasa endecka, my idziemy spokojni, ufni w zdrowie narodu i w jego rozum polityczny. Idziemy i zwyciężymy!

Kto chce, żeby Polska była państwem ludowem,
kto chce, żeby w Polsce lud miał należne mu prawa,
kto chce, żeby bezrolni i małorolni otrzymali ziemię na własność,
kto chce, by jemu i jego dzieciom dobrze się powodziło,
kto chce, by Polska była potężną i szczęśliwą, by rozwijała się na drodze postępu i demokracji —
ten będzie głosował na listę Nr. 1.

Głos z zaboru czeskiego.

Polska Ostrawa, 18 września.

Kochani Bracia!

My, Polacy, żyjący za granicą Polski, w Czechosłowacji, czytamy rodzime gazety i z zainteresowaniem patrzymy na obecną walkę wyborczą w Ojczyźnie. Wielka to rzecz, te obecne wybory. Mają one rozstrzygnąć, czy Polska będzie państwem ludowem, czy w niem chłopi będą mieć wraz z robotnikami te prawa, jakie im się należą, czy też rządy chwyci w ręce szlachta, aby Polskę urządzić po dawnemu. Jesteśmy przekonani, że wy, Bracia chłopi, pójdziecie do wyborów razem, karnie i udowodnicie, iż Polska nie może być inna, jak ludową.

Posłowie ludowi, którzy tyle zrobili dla chłopów, zajmowali się dotychczas prawie wyłącznie sprawami włościańskiemi. Byłoby dobrze, żeby w przyszłości zajęli się także sprawami robotników. My, robotnicy, tak w kraju, jak i zagranicą, na wychodźtwie, jesteśmy także chłopami. Jeśli wyszliśmy ze wsi, to dlatego, żeśmy musieli szukać chleba. Jeśli opuściliśmy kraj rodzinny, to dlatego, że bieda kazała nam szukać chleba na wychodźtwie.

O jedno mamy do naszych posłów żal, mianowicie, że się za mało zajmują nami, którzy zostaliśmy poza granicą Polski z winy narodowej demokracji. W czasie przygotowań do plebiscytu na Śląsku cieszyńskim wzywano nas, robotników, do agitacji za Polską. Nie trzeba nas było wzywać, bo my, robotnicy, z całego serca chcieliśmy, aby Śląsk do Polski należał. I byłby należał, gdyby doszło było do plebiscytu. Niestety, p. Grabski, przywódca endecji, sprzedał Śląsk cieszyński Czechom w Spaa, sprzedał z lekkiem sercem, bo choć chwila była ciężka, powinien się był przeciwstawić żądaniom Anglji i nie podpisać haniebnego układu. Skutki tego układu okazały się szybko. Czesi nas, robotników, wyrzucili do Polski, a cały nasz zaoszczędzony majątek nam zniszczyli. O te szkody nasze, przez Czechów nam wyrządzone, nikt się, niestety, nie upomniał. Rząd czeski zabrał nam podczas stemplowania koron 50% majątku. Gdyśmy przybyli do Polski, przeprowadzono wymianę koron na marki i straciliśmy znowu 30% na naszych oszczędnościach. A kiedyśmy powrócili tutaj do roboty, zastaliśmy kurs korony czeskiej grubo wyższy i już za nasze marki nie mogliśmy kupić tego, cośmy się spodziewali.

Za rządu Ponikowskiego robiono z Czechami układy polityczne i handlowe. Niestety, o nas, wygnańcach, zupełnie zapomniano. Posłowie ludowi powinni o tem pamiętać

Ze względu na wrogie stanowisko Czechów, którzyby się mogli na mnie pomścić za napisanie tego listu, proszę nazwiska mojego nie umieszczać.

Życzę wam, Bracia, przy wyborach zwycięstwa.

Wasz...

Co słychać dziś w Ameryce?

Chicago, Ill., 24 sierpnia.

Kochani Bracia Rodacy! Chciałem napisać wam parę słów o tem, co się dzieje obecnie w Ameryce.

Przedewszystkiem wzrasta tu nieustannie drożyzna. Dla tych, co byli w Ameryce, podam kilka szczegółów o cenach środków żywności. Będą oni mogli ceny te porównać z dawniejszemi i zobaczą, jak tu warunki życiowe się pogorszyły. Jaja kosztują u nas 30 centów za tuzin. Funt masła kosztuje 36 centów, funt sera 19 centów, funt kurczęcia żywego 20 centów. W tym samym stosunku są ceny mięsa, które ogromnie podrożało. Chleb drogi. Pocieszają się wszyscy tem, że w stanie Visconsin urodzaje przeszły w tym roku wszelkie oczekiwania.

Wielki strejk górników, rozpoczęty dnia 1 kwietnia b. r., skończył się właśnie wczoraj. Strejkowało 150.000 górników, w tem bardzo znaczna ilość Polaków, bo, jak wam wiadomo, w kopalniach węgla w Pensylwanji, Illinois i West Virginia pracowało zawsze bardzo wielu Polaków. Ci, co byli w Ameryce, wiedzą, że robotnicy, zwłaszcza w kopalniach w Illinois i West Virginia, byli niesłychanie wyzyskiwani. Właściciele kopalń uparli się i nie chcieli robotnikom ustąpić, mimo, że każdy dzień strejku przynosił im ogromne straty. Dość powiedzieć, że, według obliczeń, na strejku stracili właściciele kopalń 250 miljonów dolarów. Stracili też niewątpliwie i górnicy, ale jednak przetrzymali i uzyskali lepsze warunki bytu, bo strejk skończył się ostatecznie zwycięstwem górników. Był to, jak się zdaje, największy strejk ze wszystkich dotychczasowych w Ameryce. Trwał 144 dni.

Skończył się też nareszcie strejk kolejowy, który społeczeństwu amerykańskiemu dał się rzeczywiście bardzo we znaki. O ile strejk górników był spokojny, o tyle między strejkującymi kolejarzami przychodziło do bójek i strzelanin. Popełniono mnóstwo morderstw, bo kolejarze walczyli terrorem i oni ostatecznie wygrali.

W ostatnich dniach przybyli do nas Hallerczycy, to jest ostatnia ich grupa, wysłana z Polski. Zajęli się nimi tutejsi Polacy.

Śledzimy tutaj wszyscy z zaciekawieniem, co się w Polsce dzieje. Wiadomość o rozpisaniu nowych wyborów bardzo nas zainteresowała. Jesteśmy pewni, że chłopi polscy przestaną nareszcie dzielić się na drobne stronnictwa i że pójdą do wyborów razem, pod jednym sztandarem. My tu poza oceanem, patrzący zdala na to, co się w Polsce dzieje, zdajemy sobie sprawę z tego, że wybory nadchodzące, to walka o Polskę ludową. Sądzimy, że i chłopi w Polsce jasno sobie z tego zdają sprawę, że nie dadzą się wziąć na lep obłudnych słówek wstecznictwa i do wyborów pójdą ławą za swoim przywódcą, za Witosem. Wtedy lud osiągnie zwycięstwo i będzie mógł spokojnie patrzeć w przyszłość, czego wam, Bracia, naj-

serdeczniej życzą wszyscy wasi rodacy w Ameryce. Szczęść wam Boże! *Wincenty Pieronek.*

O cześć wam, panowie magnaci!

Jeden traci miljardy za granicą, drugi niszczy polskich chłopów.

Pisma codzienne przyniosły w ostatnich dniach z różnych stron świata dwie różne, a jednak łączące się ze sobą notatki, jednę z Paryża, a drugą ze Lwowa.

Pierwsza donosi, że pod Paryżem zmarł niedawno z powodu wypadku samochodowego hr. Józef Potocki. Pokazało się, że wiadomość o wypadku samochodowym była nieprawdziwą i miała na celu tylko zatuszowanie prawdy. Prawdą bowiem było, że hr. Potocki zastrzelił się. A zastrzelił się dlatego, że przegrał w karty 20 miljonów franków w przeciągu kilku dni. Kurs franka wynosi obecnie przeciętnie 580 mkp. Magnat polski przegrał więc z górą 11 i pół miljarda marek! Nic dziwnego, że, przegrawszy taką olbrzymią fortunę, strzelił sobie w łeb.

Gdy się zważy, że rząd polski walczy z niedostatkiem, że prawie jedna czwarta część terytorjów polskich na kresach jest nieodbudowana, to doprawdy każdy miłujący Ojczyznę Polak musi ręce załamać z rozpaczy, że znajdują się w narodzie jednostki, które potrafią w lekkomyślny sposób przehulać i przegrać w karty sumy, za które możnaby odbudować kilka tysięcy gospodarstw. Toż przecie gdyby skarb polski posiadał tych 20 miljonów franków, marka polska odrazu zyskałaby na wartości, bo wiadomo, że frank ma wartość złota, a wzmożenie skarbu takim zasobem złota musiałoby się przyczynić choć w części do poprawy naszej waluty.

Ze Lwowa nadeszła wiadomość, że kilkuset osadników, którzy pokupili grunta w Brzeżańskiem, od Jakóba hr. Potockiego, wniosło obecnie skargi do sądu przeciwko hrabiemu. Koloniści pokupili od hr. Potockiego grunta jeszcze w roku 1920 i 1921. Zapłacili, a tymczasem hr. Potocki, względnie jego pełnomocnik. dr Schaetzel, nie chce uznać ich prawa własności, domagając się olbrzymich dopłat dlatego, że w międzyczasie wartość marki polskiej spadła. Postępowanie to „jaśnie pana“ jest skandalem, możliwym tylko u nas. Na całym świecie ktoś, kto grunt sprzeda i weźmie za niego pieniądze, nie odważyłby się w rok czy dwa lata potem żądać dopłaty. Tego jednak domaga się hr. Jakób Potocki, który przez spadek waluty uważa się za pokrzywdzonego. Ponieważ liczba kolonistów, którzy rozkupili „klucz brzeżański“, wynosi kilkaset, będziemy mieli kilkaset procesów, do których „jaśnie pan“ zmusił chłopów.

Ano trudno; jeden Potocki przegrywa w Paryżu tysiące miljonów, drugi Potocki musi szukać powetowania familijnej straty — na kim? Oczywiście na skórze polskiego chłopa, który poszedł na wschód, przejęty patrjotycznem dążeniem do spolszczenia kresów i któremu „jaśnie pan hrabia“ sprzedał ziemię, wziął pieniądze, a w rok potem prawa do tej ziemi, kupionej i zapłaconej, odmówił.

O cześć wam, panowie magnaci!

Senat i senatorzy.

Konstytucja z 17 marca 1921 ustala w Polsce Sejm dwuizbowy, mianowicie Sejm i Senat. Liczba senatorów ma wynosić czwartą część Sejmu, a więc 111.

Czytelnicy nasi zapytywali niejednokrotnie, czy senatorzy mają takie same prawa jak posłowie, czy nie. Wyjaśniamy więc, że senatorzy są tak samo ustawodawcami jak posłowie, mają te same prawa i te same obowiązki, mogą tak samo załatwiać sprawy swoim wyborcom, jak i posłowie.

Ruch wyborczy.

Alkohol a wybory.

Rząd wydał zarządzenie, zakazujące sprzedaży alkoholu w okresie samego aktu wyborczego, a więc w dniach od 1 do 5 listopada włącznie i w dniach od 10 do 12 listopada włącznie. Szynki będą więc zamknięte nie przez sześć tygodni, jak poprzednio donoszono, ale przez siedm dni.

Wybory we wschodniej Małopolsce.

Ukraińcy rozwinęli agitację przeciwko udziałowi Rusinów w wyborach. Nie wszędzie jednak chłopi ruscy słuchają agitatorów, którzy dlatego chwycili się terroru. Huculi na Pokuciu idą, jak słychać, ławą do wyborów. Podobno znany polityk ukraiński, Trylowski, zerwał teraz z Petruszewiczem i ma się ubiegać o mandat na Pokuciu.

Prawo kandydowania urzędników.

Generalny komisarz wyborczy wyjaśnił, że urzędnik państwowy nie może być wybrany posłem, a więc nie może kandydować w tym okręgu, w którym pozostawał w służbie w dniu ogłoszenia wyborów.

Dowody osobiste przy głosowaniu.

Generalny komisarz wyborczy ogłasza, że wyborca nie ma obowiązku wykazywania tożsamości osoby, o ile przed oddaniem głosu nie zażąda tego który członek komisji lub mąż zaufania. W razie podniesienia zarzutu, wyborca powinien udowodnić tożsamość przez wystarczające dokumenty lub przez świadectwo dwóch świadków, znanych osobiście choćby jednemu członkowi komisji.

Kolejność list wyborczych.

W myśl przepisów ordynacji wyborczej listy okręgowe poszczególnych stronnictw będą mieć przy wyborach ten numer, jaki numer mają państwowe listy, zgłoszone przez stronnictwa. Jeżeli więc P. S. L. ogłosiło listę państwową pierwsze i otrzymało dla swojej listy państwowej Nr 1, to wszystkie listy okręgowe naszego stronnictwa będą mieć w całej Polsce Nr 1. Listę państwową Nr 2 mają socjaliści, a więc wszystkie listy socjalistyczne w okręgach będą mieć Nr 2.

Ogółem zgłoszono 19 list państwowych, które otrzymały porządkowe numery od 1 do 21. Kolejność list państwowych, a temsamem i okręgowych, przedstawia się następująco:

Nr 1 ma Polskie Stronnictwo Ludowe.

Nr 2 ma Polska Partja Socjalistyczna. Nr 3 ma grupa p. Thugutta („Wyzwolenie“). Nr 4 ma Ogólnożydowski Związek Robotniczy. Nr 5 mają komuniści. Nr 6

mają Rady Ludowe. Nr 7 ma Narodowa Partja Robotnicza. Nr 8 ma Chrześcijański Związek Jedności Narodowej czyli blok wstecznictwa. Nr 9 opuszczono, aby przy obliczaniu głosów nie zachodziły pomyłki pomiędzy 6 i 9. Nr 10 ma Unja Narodowo-państwowa. Nr 11 ma sjonistyczny robotniczy komitet wyborczy. Nr 12 ma Polskie Centrum, obejmujące grupę Skulskiego i grupę Matakiewicza. Nr 13 ma grupa Stapińskiego. Nr 14 ma Centrum mieszczańskie. Nr 15 ma ks. Okoń. Nr 16 mniejszości narodowe. Nr 17 sjoniści z Małopolski. Nr 18 komitet wyborczy inwalidów i zdemobilizowanych wojskowych. Nr 20 ludowcy żydowscy. Nr 21 niezawiśli socjaliści. A więc do wyborów staje 19 ugrupowań politycznych.

Nowi rozbijacze chłopów.

Dla rozbicia siły ludu w Poznańskiem postarali się wstecznicy o utworzenie nowego stronnictwa, które nazwali Chrześcijańsko-narodowem Stronnictwem Rolniczem. Stronnictwo to idzie do wyborów już jako osobna grupa. Na liście kandydatów znajduje się wprawdzie trzech chłopów, ale na czele jej stoją dwaj najwięksi obszarnicy, dr Chłapowski i Żółtowski.

„Chjena".

Jak donieśliśmy, wstecznictwo w Polsce idzie do wyborów w bloku, który się na wał Chrześcijańskim Związkiem Jedności Narodowej. Prasa codzienna dla skrócenia nazywa ten blok początkowemi literami, które w zestawieniu tworzą wymowne słowo **Chjena**. Ta skrócona nazwa oddaje doskonale charakter tego bloku, co jak hjena chce żerować na masach ludowych, którym przygotowuje jarzmo na szyję. Obowiązkiem każdego ludowca jest pędzić „Chjenę" precz, wyrzucać agitatorów każdego ze stronnictw, wchodzących do „Chjeny", a więc endeków, chadeków, dubeków (grupa Dubanowicza), jako największych wrogów polskiego ludu.

Filary wstecznictwa.

„Chjena", zgłosiła listę państwową do Sejmu i do Senatu. Lista ta otrzymała Nr 8. Na liście kandydatów do Sejmu zamieściła „Chjena" największe filary wstecznictwa. A więc widzimy tam na czołowych miejscach następujących polityków:

Korfanty Wojciech, ten, co wystąpił przeciwko Naczelnikowi państwa, co ośmielił się tworzyć rząd czysto prawicowy, gotowy do walki z głową Rzeczypospolitej.

Michalski Jerzy, były minister skarbu, człowiek, który zmarnował daninę na sztuczne podtrzymywanie kursu marki i zaprzepaścił finanse państwa.

Szebeko Ignacy, były poseł Rzeczypospolitej w Berlinie, którego rząd polski musiał odwołać z powodu stosunków z monarchistami rosyjskimi.

Dubanowicz Edward, jeden z największych wsteczników w Sejmie, a bodaj czy nie w całej Polsce.

Na liście państwowej do Senatu zamieściła „Chjena" p. Wojciecha **Trąmpczyńskiego**, marszałka Sejmu, zaciętrzewionego wstecznika, arcybiskupa **Teodorowicza**, który jest najzaciętszym wrogiem demokracji w Polsce, **Kiniorskiego** Marjana, przywódcę wielkich ziemian w Kongresówce i im podobne osobistości.

Sam skład tych list dowodzi, że wstecznictwo przygotowuje się do podjęcia w nowym Sejmie generalnego ataku na wywalczone przez lud prawa. Atak ten zostanie odparty tylko wtedy, jeśli lud polski pójdzie ławą do wyborów i głosować będzie na listę nr 1, na listę Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kandydujący dygnitarze.

Na liście centrum, w której główną rolę grają Skulszczacy, kandyduje były prezydent ministrów **Ponikowski**, dr **Stefczyk**, oraz minister **Targowski** z ministerstwa spraw zagranicznych.

Na liście mieszczańskiej kandyduje podobno minister skarbu **Jastrzębski**.

Obecny prezydent ministrów, **Nowak**, ma podobno kandydować w Krakowie do Sejmu, względnie do Senatu

---

Listy P. S. L. we wszystkich okręgach wyborczych w Rzeczypospolitej mają Nr 1. Ludowcy na wszystkich ziemiach polskich oddadzą swe głosy na listy Nr 1.

Sprawy polskie.

Obradująca w Genewie Liga narodów jest terenem, na którym nasi nieprzyjaciele raz po razu podnoszą sprawy, dotyczące Polski, aby tylko rozwijającej się pokojowo Ojczyźnie naszej robić trudności. Pozwalają sobie na to przedstawiciele rozmaitych kolonij angielskich, którzy nawet nie umieliby na mapie pokazać, gdzie jest Małopolska wschodnia, pozwalają sobie kłuć nas takie tworki maleńkie, jak Litwa kowieńska. Poza tem wszystkiem kryje się ręka Berlina, która temi napaściami na nasze państwo kieruje.

Liga narodów a polskie kresy.

W ubiegłym tygodniu wypłynęła naraz w Lidze narodów znowu sprawa Małopolski wschodniej. Przedstawiciel jednej z republik południowo-afrykańskich, poparty przez przedstawiciela Kanady, zażądał uregulowania sprawy przynależności Galicji wschodniej, zabezpieczenia w niej losu Rusinów, a to przez ustanowienie w tym kraju stałych komisarzy Ligi narodów, którzyby siedzieli na miejscu i w razie zatargów między Rusinami a Polakami zdawali sprawę Lidze narodów, któraby wydawałaby wyroki. Innemi słowy chciano jedną dzielnicę Polski oddać pod kuratelę Ligi narodów. Przedstawiciel rządu polskiego p. Aszkenazy, przeciwstawił się energicznie takiemu stawianiu sprawy i uzyskał tyle, że Liga poleciła sprawę Małopolski wschodniej Radzie ambasadorów, a wniosek o utrzymywanie stałych komisarzy Ligi odrzuciła. Warto nadmienić, że za **wnioskiem kanadyjsko-afrykańskim** w sprawie tych komisarzy Ligi w Małopolsce wschodniej **głosowali Anglicy**, a obok nich **delegaci czescy**, zwłaszcza premier czeski, Benesz. Ten występ pana Benesza naród polski zapamięta. Bezczelny Czech wykazał tym razem jaskrawo łajdactwo rządu czeskiego w stosunku do Polski i przeciął dążenie do porozumienia z Polską, bo dziś chyba żaden rząd polski nie pójdzie już na gładkie słówka praskich prowokatorów.

Delegat Litwy kowieńskiej, państewka, będącego zupełnie pod wpływami Berlina, zażądał znowu w Lidze narodów zwrócenia Wilna Litwie kowieńskiej i wysłania na Wileńszczyznę komisji Ligi, która miałaby przygotować oddarcie tej ziemi od Polski. I znowu rozmaite Szwedy stanęły po stronie Litwy kowieńskiej. W rezul-

łacie, na skutek zabiegów p. Aszkenazego, i ten niemądry pomysł został przez Ligę odrzucony.

Dlaczego Liga narodów tylko Polską się opiekuje?

Jest rzeczą wprost przykrą, że świat ciągle jeszcze traktuje Polskę jako coś dziwacznego, wymagającego opieki i patrzenia stale na palce. Byłoby wskazanem, by nasi dyplomaci przestali nareszcie tylko się bronić i zaczęli występować rzeczywiście tak, jak mają prawo występować przedstawiciele wielkiego i silnego państwa. Że w Lidze narodów przyjaciół nie mamy, to wiadomo. Wysokie to zgromadzenie jest zupełnie pod wpływem Anglji, a raczej angielskich żydów, którzy Polski nienawidzą. Dlatego też Liga nie zajmuje się ani skandalicznem traktowaniem Polaków przez rząd pruski w pozostawionej Prusom części Górnego Śląska, ani tępieniem Polaków w Prusach wschodnich, gdzie w szkołach ludowych wprowadzono znowu karę cielesną za rozmawianie po polsku, ani bezczelnem postępowaniem potworka państwowego, jakim jest Litwa kowieńska, w stosunku do mniejszości narodowych, natomiast stale zajmuje się Polską. Wiadomo n. p., że w Kownie, stolicy Litwy, nawet przy wyborach do Rady miejskiej Polacy uzyskali szereg mandatów. Jednak spis ludności Litwy, przeprowadzony przez rząd, wykazał, że na Litwie jest 1,638 000 Litwinów, 228 000 żydów, 217.000 Białorusinów, 63.000 Niemców, 26.000 Łotyszów, 25.000 Rosjan, drobne ilości Tatarów i cyganów, ale niema... ani jednego Polaka. Rząd litewski, ogłaszając ten rezultat spisu, ogłosił równocześnie, że do wyborów do sejmu litewskiego staje pięć nielitewskich stronnictw, a w pierwszym rzędzie... Polacy. Więc jednak Polacy są!

Zbrodnicza działalność ukraińców w Małopolsce wschodniej.

W Małopolsce wschodniej podjęli Ukraińcy robotę, której państwo tolerować dłużej nie może. Onegdaj w Rynku we Lwowie nastąpił niespodziewanie silny wybuch w ukraińskim „Narodnym domu“. Huk słyszano w całym Lwowie. Jak się pokazało, wybuch nastąpił przypadkowo. **Eksplodował dynamit, ukryty w zegarze elektrycznym.** Śledztwo wykazało, że w domu tym koncentrowała się zbrodnicza robota komitetu ukraińskiego, skierowana przeciw państwu polskiemu. Aresztowano trzy osoby. Aresztowano też dwóch akademików ruskich, u których znaleziono w mieszkaniu dokładne plany działalności ukraińskich bojówek. Boiówki te działają w sposób coraz ostrzejszy.

Dzień po dniu niemal **płoną we wschodniej Małopolsce sterty zboża**, podpalane przez ukraińskich studentów, dzień po dniu **przychodzi do zamachów na urządzenia państwowe.** Na folwarku J e l i n k a koło Rawy Ruskiej **spalili Ukraińcy zboże wartości 42 miljonów marek polskich.** Spłonął też folwark Buczkowice koło Przemyśla. Szkoda w zbiorach polnych wynosi 100 miljonów marek polskich. W Dolinie podpalili Ukraińcy cztery domy, należące do Polaków. W Peczeniżynie podłożono ogień pod starostwo. Spłonęła jedna ściana. W kancelarji starostwa znaleziono bombę. Ukraińscy bojowcy występują też przeciw tym Rusinom, którzy zachowują się lojalnie wobec władz polskich. W Kamionce Strumiłowej spalili budynki parafjalne i zboże, należące do ks. Cegielskiego, Rusina, za to, że starał się wpływać na parafjan, aby wzięli udział w wyborach. We wsi Uhorniki, w Stanisławowskiem, rzucili bombę do mieszkania wójta, Prokopa C z u b e j a, za to, że zachowuje się lojalnie wobec władz. Czubej, wybiegłszy na podwórze, znalazł na drzwiach domu kartkę z napisem: „śmierć zdrajcy!“ Na przestrzeni Kamionka Strumiłowa—Milatyn zbrodniarze ukraińscy przecięli druty telegraficzne i skradli kilkaset metrów drutu. W powiecie stryjskim i skolskim rozrzucili Ukraińcy odezwę, przestrzegającą chłopów ruskich, by nie brali udziału w wyborach, bo „panowanie Lachów skończy się niezadługo“ i wzywające do rzezi Polaków. Ta niezwykle ożywiona działalność ukraińskich bojówek wytężona została specjalnie w tym celu, by odstraszyć chłopów ruskich od wzięcia udziału w wyborach, by wobec Europy wytworzyć znowu „kwestję ukraińską“. Funduszów na tę robotę dostarczają Niemcy berlińscy, a, niestety, dostarczają i Czesi. Rząd polski musi się jąć jaknajenergiczniejszych środków, aby ludności ruskiej i polskiej zapewnić bezpieczeństwo życia i mienia. Wszelkie tolerowanie zbrodni ukraińskich jest nie na miejscu.

Wybory do sejmu śląskiego.

Terytorjum Śląska Cieszyńskiego i Śląska Górnego, przyznanego Polsce, stanowi osobne województwo, mające swój własny, daleko idący samorząd. W województwie tem rozpisane zostały wybory do sejmu wojewódzkiego. Wybory te odbyły się w ubiegłą niedzielę, dnia 24 września. Przyniosły one rezultat niespodziewany. Przedewszystkiem okazało się, że wśród ludności polskiej panowała apatja, że było duże zobojętnienie dla wyborów, że nie wszyscy uprawnieni Polacy głosowali. Następnie okazało się, że Narodowa Partja Robotnicza, która uchodziła za najsilniejsze stronnictwo na Górnym Śląsku, poniosła przy wyborach klęskę, że natomiast socjaliści odnieśli w stosunku do tej partji duże zwycięstwo. Stronnictwo nasze wzięło również udział w wyborach, aczkolwiek robotę swoją zaczęło tam od niedawna. Zresztą wiadomo, że Górny Śląsk jest dzielnicą, w której większość stanowią robotnicy, nie chłopi. Jeśli idzie o obojętność wyborców polskich, to trzeba stwierdzić, że przyczyniły się do niej w ogromnej mierze **pisma prawicowe, które na Górnym Śląsku w niesłychany sposób zohydzały i zohydzają Naczelnika państwa, rząd polski i wszystkich wybitnych działaczy politycznych w Polsce.** Na 48 posłów, którzy stanowić będą sejm śląski, **Polacy zdobyli 34 mandaty.** Z tego uzyskali: narodowa demokracja z folwarkami, zgrupowana w tak zwanym Bloku narodowym, na którego czele stał Korfanty, uzyskała 19 mandatów, socjaliści 8, Narodowa Partja Robotnicza 6, nasze stronnictwo 1 mandat. Socjaliści niemieccy zdobyli 3 mandaty, zaś hakatyści 11 mandatów. Sejm śląski zbierze się w przyszłym tygodniu.

Krzyżackie łajdactwo.

Dowodem nienawiści, jaką żywią Niemcy do Polski, jest fakt, że w osławionym Malborku, dawnej siedzibie krzyżackiej, urządzono dnia 13 września b. r. uroczysty **obchód ku uczczeniu... 150-letniej rocznicy pierwszego rozbioru Polski!** Był to obchód zupełnie urzędowy, w którym brali udział przedstawiciele władz, policji i wojska. Warto przy tej sposobności przypo-

mnieć, że obradujący we Frankfurcie w roku 1848 parlament niemiecki, składający się z najwybitniejszych rzeczywiście Niemców, potępił uroczyście rozbiór Polski, jako jedną z największych zbrodni przeciw ludzkości. Tak, ale wtedy Niemcy byli szermierzami wolności; dzisiejsi Niemcy, przesiąknięci hakatyzmem, są szermierzami gwałtu i bezprawia.

Przegląd polityczny.

Maluczko, a bylibyśmy znowu świadkami wojennej pożogi. Parł do niej Lloyd George, tak, że były w ubiegłym tygodniu chwile, kiedy się zdawało, iż nowa zawierucha wojenna lada dzień wybuchnie. Ale Lloyd George zląkł się opinji angielskiej, która w sposób zdecydowany oświadczyła się przeciw wszelkim wojennym zamiarom kanclerza.

Poszło o Turcję. Zwycięscy Turcy, rozgromiwszy Greków, ruszyli ku cieśninie Dardanelskiej, grożąc, że pójdą na Konstantynopol i zajmą tę swoją stolicę. Rządowi angielskiemu nie podobało się to, bo jeśli Anglicy podszczuli Grecję do wojny z Turcją, to tylko dlatego, aby sami mogli panować nad cieśniną dardanelską, tak, jak wogóle panują nad cieśninami. Naraz Francja i Włochy odwołały swoje wojska, które razem z Anglikami znajdowały się nad cieśniną dardanelską i strzegły jej. Francja i Włochy oświadczyły, że nie chcą się wdawać w wojnę z Turcją. Lloyd George zażądał od Francji i Włoch, aby razem z Anglją wystąpiły przeciw Turcji. I rząd francuski i włoski odmówiły. Z jednej strony więc ta odmowa, z drugiej wroga wojnie opinja angielska zmusiły rząd Lloyd George'a do cofnięcia się na całej linji. Lloyd George musiał zmienić swój ton wobec Francji, pojechał do Paryża i zaczął szukać zbliżenia, czego rząd francuski nie odmówił, a nawet poszedł tak daleko, że postanowił wspierać Anglję w sprawie samego Konstantynopola. Odbić się to musi na dalszych stosunkach między Anglją a Francją, które w ostatnich czasach dzięki Lloyd George'owi niezwykle się oziębiły.

Jako rzecz bardzo charakterystyczną podkreślić trzeba, że gdy Lloyd George usiłował rozpalić na nowo wojnę na wschodzie, aby zapewnić sobie panowanie nad światem mahometańskim, współudziału odmówiły mu nietylko Francja i Włochy, ale i największe kolonje angielskie, mianowicie Indja, Kanada i południowa Afryka. Kolonje te są luźnie związane z koroną angielską i mogą sobie pozwolić na odmówienie posłuszeństwa rządowi angielskiemu.

Liga narodów obradowała w ubiegłym tygodniu nad sprawą odszkodowań wojennych. Przedstawiciel Anglji zgłosił rezolucję, domagającą się załatwienia odszkodowań i długów międzysojuszniczych. Przedstawiciel Francji oświadczył, że godzi się na dyskusję w tej sprawie. Należałoby więc wnosić, że Liga narodów zajmie się regulacją długów europejskich, a temsamem uzdrowieniem stosunków gospodarczych w Europie. W ostatnich dniach do Ligi narodów przyjęto zostały Węgry.

Sensacyjną wiadomość przyniosły ostatnie pisma francuskie. Wedle nich Francja zawrzeć miała układ z Rosją sowiecką, układ o charakterze gospodarczym, podobny do układu, jaki niedawno zawarli Anglicy z bolszewikami. Byłby to ze strony Francji pierwszy krok do uznania rządu sowietów.

W Rosji tymczasem zaczynają się akty gwałtu na przedstawicielach bolszewickiego rządu. Ostatnio nadeszły wiadomości, że znany kat Rosji, **Dzierżyński**, został w Moskwie **zamordowany**.

Bułgarja jest znowu widownią przesilenia. Kilka partyj zjednoczyło się i postanowiło obalić rząd Stambulińskiego. Partje te chciały obecnie wtargnąć do Tracji i wplątać Bułgarję w nową wojnę. Na 17 września wyznaczyły te partje wielkie demonstracje przeciw rządowi. Największa miała się odbyć w starem królewskiem mieście bułgarskiem, w Tirnowie. Ludowcy bułgarscy postanowili się przeciwstawić. Gdy pociąg, jadący do Tirnowa i wiozący przywódców opozycji, którymi przeważnie są dawni ministrowie — ci, co wplątali Bułgarję w wojnę światową — na jednej z małych stacyj stanął, ludowcy zatrzymali pociąg i zaaresztowali znajdujących się w nim byłych ministrów. W drodze plebiscytu ma być powziętą decyzja, czy sprawców katastrofy wojennej z roku 1914 należy oddać pod sąd. Okazuje się, że Stambuliński trzyma się silnie.

Obrady Sejmu.

Sejm zwołany został na kilkodniową sesję właściwie tylko dla dwóch spraw, dla załatwienia ustawy o samorządzie wojewódzkim, przedewszystkiem dla Małopolski wschodniej, oraz dla przeprowadzenia kilku nowych podatków.

Samorząd wojewódzki.

Sprawa samorządu wojewódzkiego była przedmiotem obrad komisji konstytucyjnej. Swego czasu donieśliśmy, że specjalna ankieta, zwołana przez prezydenta **Nowaka**, opracowała projekt samorządu dla Małopolski wschodniej, dający Rusinom bardzo rozległy samorząd. Projekt ten przedłożył rząd w formie wniosku Sejmowi. Rząd informował się już przedtem u rządów koalicji, czy tego rodzaju projekt zadowolni je i czy koalicja nie będzie więcej zwlekać z załatwieniem przynależności wschodniej Małopolski. Uzyskał zgodę koalicji, chodziło mu więc o przeprowadzenie projektu przez Sejm. W komisji konstytucyjnej jednak projekt ten uległ znacznej krytyce. Poseł Głąbiński przedłożył swój projekt, odrębny, który komisja wzięła za podstawę obrad. Zasadnicza różnica między projektem rządu a projektem p. Głąbińskiego jest ta, że projekt rządu uwzględnia wyłącznie województwa Małopolski wschodniej, zaś projekt p. Głąbińskiego po opracowaniu w komisji stanowi **ustawę o zasadach samorządu wojewódzkiego wogóle**, ze szczególnem uwzględnieniem trzech województw małopolskich. Ustawa ta została przez Sejm uchwalona we wtorek dnia 26 września.

Program ministra skarbu.

Z napięciem oczekiwano programowej mowy ministra skarbu, Jastrzębskiego. Min. Jastrzębski wygłosił swój program na posiedzeniu dnia 22 września. Na wstępie oświadczył, że deficyt państwa wyniesie 552 miljardy marek, w czem tylko 60 miljardów przeznaczone na inwestycje. Radykalna poprawa budżetu

podwyższenie podatków, które są wogóle za niskie i zredukowanie wydatków. Na przeszkodzie sanacji skarbu stoją nienormalne stosunki gospodarcze, a ich znowu przyczyną jest nieustalony kurs marki. Trzeba się więc starać wprowadzić jednostkę monetarną teoretyczną, ale o stałej wartości. Co do podatków, to minister **projektuje 20-tokrotne podwyższenie podatku gruntowego. Przyniesie** ono już w tym roku **przeszło 30 miljardów.** Zbiory tegoroczne pozwolą Polsce wywieźć około 50.000 wagonów zboża, około 150.000 wagonów ziemniaków i około miljon sztuk trzody. Cukru będzie można wywieźć 15.000 wagonów. Przemysł rozwija się coraz lepiej i produkuje również na wywóz. — Życie gospodarcze więc postępuje naprzód, **brak** mu tylko **zdrowego środka płatniczego.** Tak łatwo do zdrowego pieniądza nie dojdziemy. Trzeba przygotować wprowadzenie go, na co **potrzeba trzech do pięciu lat.** W tym okresie powinniśmy dojść do równowagi budżetowej, co jest pierwszym warunkiem poprawy. Minister zapowiedział wydanie **pożyczki, obliczonej na złote polskie.** Wniósł też projekt ustawy, ustalającej **wartość jednego złotego polskiego.** Wedle tej ustawy złoty polski będzie się równał jednej trzy tysiące setnej części kilograma złota najlepszej próby, to znaczy złoty polski **będzie się równał frankowi szwajcarskiemu,** gdyż z 1 klg. złota wybija się 3100 franków szwajcarskich.

Program ministra skarbu streszcza się naogół w tem, że **dążeniem rządu musi być praca powolna** nie nad ustaleniem kursu marki i nie nad podnoszeniem go, ale nad **wprowadzeniem nowej waluty, opartej na złocie,** czyli złotego, równego szwajcarskiemu frankowi.

Uchwalone ustawy.

Między innemi uchwalił Sejm po referacie posła **Kędziora ustawę wodną.** Uchwalenie jej było rzeczą pilną, bo była dzielnica rosyjska ustawy wodnej wcale dotąd nie posiadała. Ustawa utrzymuje w mocy szereg ustaw, dotyczących spraw wodnych w byłym zaborze pruskim i austrjackim.

Ze względu na zachodzące w pewnych stronach państwa sabotowanie wyborów, Sejm uchwalił po referacie posła **Buzka nowelę do ordynacji wyborczej.** — Streszcza się ona w tem, że w razie, gdyby członkowie komisji wyborczej nie stawili się w dniu wyborów, to sam przewodniczący obejmuje funkcje komisji, a gdyby także przewodniczący się nie zjawił, wybory mają być odroczone na pięć dni i ma być mianowany nowy przewodniczący.

Uchwalono też ustawę, przyznającą **tytuł inżyniera tylko ludziom, posiadającym akademickie wykształcenie.** Byli jednak posłowie, którzy chcieli przyznać tytuł inżyniera tym, co skończyli tylko średnie szkoły techniczne.

Po ratyfikacji konwencji madryckiej i warszawskiego układu bałtyckiego, jakoteż po przyjęciu ustawy o kosztach postępowania przed trybunałem administracyjnym według referatu posła **Grzędzielskiego,** Sejm uchwalił **ustawę o ulgach dla nowo wznoszonych budowli. Nowe budynki będą na 15 lat korzystać z ulg podatkowych, będą wolne od rekwizycji i od ustawy o ochronie lokatorów.**

Uchwalono wreszcie zatwierdzić umowę międzynarodową w sprawie żeglugi powietrznej, układ o przystąpieniu Polski do międzynarodowej umowy sanitarnej, wreszcie projekt ustawy o budowie portu w Gdyni.

Wkońcu uchwalono nową emisję banknotów, oraz pożyczkę wewnętrzną, która ma być wydaną w markach i w złotych polskich.

Sejm skończył swoje obrady we wtorek 26 września. Szczegółowe sprawozdanie z ostatnich dni Sejmu podamy w następnym numerze. Ostatnie posiedzenie Sejmu ustawodawczego odbędzie się w wigilję zebrania się nowego Sejmu.

Pierwszym chłopem w Polsce jest wódz ludu — Witos. Pierwszem stronnictwem — Polskie Stronnictwo Ludowe. Pierwszą listą jest lista P. S. L. Na listę Nr 1 głosować będzie każdy chłop polski, czy to u stóp Tatr, czy nad Bałtykiem, czy na wschodnich kresach, czy na Górnym Śląsku, czy na równinach Mazowsza i Litwy.

Kredyt dla rolnictwa.

Przed trzema miesiącami poseł dr Kiernik imieniem Klubu P. S. L. postawił wniosek, domagający się podwyższenia dotacji rządu dla państwowego Banku rolnego z 200 miljonów do 1 miljarda. Chodziło tu o zasilenie jedynej instytucji finansowej, udzielającej kredytu dla rolnictwa. W ubiegłym tygodniu wniosek ten był przedmiotem obrad komisji rolnej, a dnia 25 września przyszedł pod obrady pełnego Sejmu. Referował poseł dr Kiernik i zdołał w Sejmie przeprowadzić uchwałę, mocą której **kapitał państwowego Banku rolnego podwyższony zostaje** nie do wysokości jednego miljarda, ale **do pięciu miljardów.**

Kronika rolnicza.

Drzewo na ule. Ministerstwo rolnictwa postanowiło wydać w roku bieżącym z lasów państwowych 2.000 m^3 na ule po cenie 25% niższej od ceny obowiązującej w dniu wystawienia asygnaty. Drzewo to ma być odstąpione Towarzystwom rolniczym i pszczelarskim.

Wielkopolska wystawa ogrodnicza odbędzie się w dniach od 30 września do 5 października b. r. w Poznaniu na placu powystawowym przy wieży górnośląskiej. Wystawa obejmować będzie owoce, dziczki i drzewa owocowe, warzywa, kwiaty gruntowe i szklarniowe, przeroby owocowe i t. d.

Jednoroczny kurs ogrodnictwa otwarty będzie dnia 2 października b. r. w Poznaniu. Kurs trwać będzie do końca września 1923. Zgłoszenia kierować należy do kancelarji kursu, Poznań, Sołacz, pałac.

Produkcja cukru w Polsce zapowiada się doskonale. O ile we wszystkich krajach o wysokiej kulturze rolnej, a więc w Czechach, Holandji i w Niemczech, po wojnie zmniejszono plantacje buraczane, w Polsce obszar tych plantacyj wzrósł o 67%. W zeszłym roku wyprodukowano w Polsce prawie 113.000 wagonów buraków cukrowych. W roku bieżącym obliczają urodzaj tych buraków na 250.000 wagonów. W związku z tem obliczają, że Polska wyprodukuje w tym roku 30.000 wagonów cukru.

Jaka będzie jesień? Jeden z czytelników nadesłał

nam przepowiednie pogody na jesień. Nie brzmią one wesoło. Przepowiada on, że do połowy października będzie pochmurno i deszczowo, będą mrozy i zimna, będą silne wiatry. W drugiej połowie października ma być więcej pogody, ale mroźno i zimno. Padać będzie śnieg. Szczególnie krytyczne mają być dnie 2, 6, 9, 13, 21, 24, 26 i 31 października. Przepowiednik nasz radzi spieszyć się z robotą i zaopatrzyć się zawczasu w opał, bo w listopadzie i grudniu mają spaść wielkie śniegi i będą szaleć wielkie zawieruchy. Ano, zobaczymy.

Sprawy partyjne.

Otrzymaliśmy następujący komunikat:

Lwów, 23 września 1922 r.

Prezydjum Zarządu okręgowego P. S. L. na wschodnią Małopolskę, na mocy jednomyślnej uchwały Zarządu okręgowego zawiesiło w prawach członka P. S. L. p. Włodzimierza Jampolskiego, redaktora „Kurjera Lwowskiego“, za działalność na szkodę stronnictwa, ujawnioną przez umieszczenie notatki w „Kurjerze Lwowskim“ Nr 217 z dnia 23 września pod tytułem „Sprawy p. Bryla“, tendencyjnej i nie odpowiadającej stanowi rzeczywistemu, oraz przedstawiło wniosek Zarządowi głównemu na wykluczenie p. Wł. Jampolskiego ze stronnictwa.

Zarząd okręgowy P. S. L. na wschodnią Małopolskę:

Wiceprezes: *Jędrzej Witos.* Prezes: *Inż. J. Pawłowski.*

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 1 października: Jana z Dukli; poniedziałek, 2 października: Aniołów Stróżów; wtorek, 3 października: Kand. i Ew. mm.; środa, 4 października: Franciszka Ser. w.; czwartek, 5 października: Placyda m.; piątek, 6 października: Brunona w.; sobota, 7 października: N. M. P. Różańcowej; niedziela, 8 października: Pelagji.

A więc Paderewski kandyduje!

Pisma donoszą, że endecy i Skulszczacy zawarli układ co do wyborów prezydenta Rzeczypospolitej. Będą oni forsować na te stanowisko Ignacego Paderewskiego.

Rząd wykupuje pożyczkę dolarową.

Jak wiadomo, rząd polski sprzedawał w Ameryce sześcioprocentową polską pożyczkę dolarową. W kraju naszym jest znaczna ilość ludzi, którzy w Ameryce pożyczkę tę kupili i obligacje jej tu przywieźli. Dużo tych obligacyj posiadają jeszcze Polacy w Ameryce. Obecnie i jedni i drudzy mogą te obligacje sprzedać rządowi. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa ogłasza, że wszystkie jej oddziały skupują tę pożyczkę po cenie 2.300 mkp. za dolara nominalnego.

Miljonówka. Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na Nr 1,463.103.

450-ta rocznica urodzin Mikołaja Kopernika, jednego z największych genjuszów świata, największej chluby polskiego narodu, przypada dnia 19 lutego 1923 r. Znaczenie Kopernika w dziejach rozwoju wiedzy ludzkiej jest olbrzymie. Naród polski uczci niewątpliwie tę rocznicę wielkim obchodem, który się odbędzie w Toruniu, gdzie się Kopernik urodził.

Nowe 10-tysiączki. W ostatnich dniach pojawiły się w obiegu nowe banknoty po 10.000 mkp. Te dziesięciotysiączki są mniejsze od tysiąc-, a nawet od stumarkówek i na pierwszy rzut oka przypominają formatem dolara.

Zaćmienie słońca wypadło w tym roku na dzień 21-go września. Widziane było w Azji południowej i na oceanie Indyjskim. Na jednę z wysp na oceanie Indyjskim wysłali Niemcy, Holendrzy, Anglicy i Amerykanie specjalne naukowe wyprawy, które miały dokonać fotografji części nieba w bliskości słońca w chwili całkowitego zaćmienia i dokonać pomiarów gwiazd w stosunku wzajemnej ich od siebie odległości. Rezultaty tych badań ogłoszone zostaną za kilka miesięcy. Dotąd niewiadomo, czy podczas zaćmienia była pogoda, bo gdyby był deszcz, to wyprawy naukowe powróciłyby oczywiście z niczem.

Pierwszy śnieg spadł w ubiegłym tygodniu w paśmie czarnohorskiem w okolicy Kołomyji. Śnieg pokrył wszystkie szczyty górskie. Huculi musieli bydło spędzić z połonin.

Rozprawa o zamach na Naczelnika państwa przeciwko Rusinowi Fedakowi i jego towarzyszom, która się miała rozpocząć onegdaj we Lwowie, została odroczona z powodu ataku serca, który w nocy przed rozprawą dotknął przewodniczącego sądu, dra Majera. Rozprawa zacznie się po zapoznaniu się nowego przewodniczącego z materjałem procesowym, mniejwięcej za dwa tygodnie.

Emigracja z Małopolski wschodniej. Departament emigracyjny w Waszyngtonie ogłosił, że Małopolska wschodnia nie jest zaliczona w poczet emigrantów z Polski, którym wolno przyjechać do Ameryki. **Dla Małopolski wschodniej wyznaczono osobno liczbę 5.786 emigrantów, którym do dnia 1 lipca 1923 r. wolno przyjechać do Ameryki.**

Ważne dla Żywieckiego! Otrzymaliśmy następujące pismo: Wszystkim naczelnikom gmin w powiecie żywieckim podaję do wiadomości, że ministerstwo skarbu oświadczyło mi, iż należy się 2% wynagrodzenia dla gmin od daniny, płaconej przez zarząd dóbr arcyksiążęcych w Żywcu. *Feliks Koczur*, poseł na Sejm.

Komitet budowy kościoła w Stróżach ad Grybów składa najserdeczniejsze podziękowanie za złożenie na budowę kościoła bardzo poważnej sumy, uzyskanej z festynu ludowego, urządzonego w Berdechowie koło Stróż w sierpniu b. r. Za Komitet: prezes, *Romański*, sekretarz i administrator budowy *Tabiński*, kierownik szkoły.

Wina jest tak łatwo wyrabiać, że n. p. nasze gospodynie w zachodniej Małopolsce masami go produkowały i gdyby nie wojna, nie byłoby zapewne domu w tych powiatach bez swojego wina. — A że wino to może być tak dobre, jak najsławniejsze, zagraniczne, świadczą znów przygody prof. Ciesielskiego na wystawach we Lwowie i Brodach i p. Szymanowskiej w Przemyślu, gdzie wystarczyło tylko przylepić fałszywą etykietę, a rzeczoznawcy wystawowi nie potrafili odróżnić nienajlepszego wina naszego od sławnego, oryginalnego, zagranicznego.

Zatem gorąco polecamy wyrób tegoż i powitać by należało i polecić podręcznik, który wydało Wydawnictwo podręczników dla drobnego przemysłu w Przemyślu (patrz ogłoszenie).

„Posłuszeństwo" kobiet u anglikanów zniesione. Biskupi kościoła anglikańskiego w Ameryce odbyli niedawno kongres w Portlandzie. Uchwały tego kongresu są znamienne. Biskupi ci uchwalili zmienić szereg obrzędów kościelnych. W przysiędze ślubnej dla kobiet uchwalili skreślić słowo „posłuszeństwo".

Slub. W kościele OO. Kapucynów w Krakowie odbył się dnia 14 września b. r. ślub Wincentego Wójcika, włościanina z Chrosnej, powiatu Kraków, z p. Bronisławą Dukatówną, córką Tomasza i Małgorzaty z Puchałów. Związek pobłogosławił ks. Kozma Leńczowski. Wesele odbyło się w gronie najbliższej rodziny. Zamiast zabawy młodożeńcy złożyli 5.000 mkp. dla pogorzelców Janowa Lubelskiego i 5.000 mkp. dla wdów i sierót po poległych żołnierzach. Pieniądze te złożono w administracji „Piasta".

Były cesarz Wilhelm, o którego małżeństwie kilkakrotnie już donoszono, zaręczył się, jak obecnie donoszą dzienniki, z księżną Herminą Schönaich-Carolath. Ma ona lat 35 i jest matką czworga dzieci. Wilhelm ma już z górą sześćdziesiątkę. Siedzi on dalej w zamku Amerongen w Holandji. Przestał już rąbać drzewo po kilka godzin dziennie, czem bawił się przez blisko dwa lata, natomiast zapamiętale hoduje obecnie kury. Tymsamym sportem trudniła się w Szwajcarji p. Paderewska.

Samolot dla Ojca świętego. Według doniesień pism włoskich, dwaj kardynałowie, którzy na niedawne uroczystości w Loretto pojechali samolotem, opowiadali Ojcu św. o wrażeniach podczas lotu z takim zapałem, że Ojciec św. wyraził żal, iż nie może spróbować tego nowego sposobu podróżowania. Na wiadomość o tem, arystokracja medjolańska postanowiła ofiarować Ojcu św. wspaniały samolot.

Wielki pożar wybuchł w ubiegłą niedzielę w Witkowicach pod Krakowem. Spaliły się stodoły dworskie z całym dobytkiem. Straty wynoszą dziesiątki miljonów.

Katastrofy kolejowe. W ubiegłym tygodniu na stacji Ruda Pałubska koło Sosnowca wpadł pociąg osobowy na pociąg towarowy. Dwa wagony pociągu osobowego zostały kompletnie zdruzgotane. Troje osób, w tem konduktor, zostało zabitych, 21 rannych. Koło Poronina wydarzyła się również katastrofa. Od pociągu towarowego urwały się cztery wozy i potoczyły się szlakiem w stronę Białego Dunajca, skąd szedł pociąg osobowy. Wagony te wpadły na pociąg osobowy, spiętrzyły się, wyskoczyły z szyn i rozbiły się. Lokomotywa została ciężko uszkodzona.

Olbrzymia kradzież u posła angielskiego w Warszawie. Do mieszkania posła angielskiego, Max Müllera w Warszawie, włamał się onegdaj były jeniec bolszewicki, Skopcew, który przez jakiś czas był w tem poselstwie lokajem. Skradł on klejnoty p. Max Müllerowej wartości około miljarda marek. Są poszlaki, że złodziej był agentem jednego z państw ościennych i jako taki poszedł kraść dokumenty, a przy sposobności skradł też biżuterję.

Rozszarpani granatem. W Toruniu zaszedł onegdaj straszny wypadek. Młody chłopiec przyniósł z placu ćwiczeń artylerji w Toruniu kilka granatów, które podczas ćwiczeń nie wybuchły. Gdy do niego przyszedł jeden z kolegów, zaczęli obaj rozbierać granat. Nastąpił wybuch, który rozszarpał obu młodzieńców. Odłamek granatu zabił też bawiącego się na ulicy chłopczyka.

Wyprawa po skarby na dnie morza. Podczas wojny światowej jedna z łodzi podwodnych niemieckich zatopiła jadący z Ameryki do Anglji wspaniały okręt pasażerski „Lusitania". Była to jedna z największych zbrodni niemieckich podczas wojny, bo było to zatopienie okrętu, na którym nie jechali żołnierze, tylko zwyczajni podróżni. Obecnie wybudowano w Nowym Jorku specjalny statek dla wydobycia „Lusitanji" z dna morza. Na „Lusitanji" znajdował się wielki majątek w złocie i klejnotach.

Składki.

W administracji »Piasta« złożono:

Na fundusz wyborczy P. S. L.: Ludowa Rada gminna w Mikołajowicach, p. Tarnów, 5.000 mkp., Koło młodzieży w Mikołajowicach 2.000 mkp.; Koło P. S. L. w Zmiennicy 1.200 mkp. Ludowcy z Biskupic: Józef Łabuz 1.000; J. Fela, Józ. Szincel, Andrzej Gołba, Franc. Przewłocki, Marcin Liro, Fr. Bogacz po 500 mkp.; Piotr Błażej, Stan. Pytko, Solak, Fr. Bartnik po 300 mkp.; Jan Stachura, St. Moskal, Fr. Siudut, Jan Witek, Józef Oleś, Jędrzej Pac, Fr. Maliszewski, Jan Mamankowski, Jan Smoleń, Jan Mołota po 200 mkp.; Janina Kłosinska, M. Procakowa, Józef Marcinkowski, Fr. Zielka, Tomasz Pasierbek, Jan Liro, Józef Kwapniewski, Fr. Stanik, Fr. Radłowski, Szalmier, Feliks Kuklewicz po 100 mkp., razem 8.300 mkp. Ludowcy z Kwaczały: Członkowie Spółki mleczarskiej 1.425 mkp., Kółko rolnicze 1.000 mkp.; Fr. Urbańczyk, Jan Wierzbicki, Józef Niechwiej (Nr 115) po 500 mkp.; Jan Niechwiej, J. Urbańczyk, Fr. Soboń, Tom. Piegza, Winc. Jarczyk, Józef Niechwiej, Józ. Szarek i Winc. Perończyk po 100 mkp.; M. Ciurówna 75, razem 4.800 mkp. Ludowcy ze Studzianu: Stan. Krupa, Marcin Kawa i Michał Ćwikła po 1.000 mkp.; Jakób Kruk, Józef Krupa, Wojciech Słysz, Jan Michalik po 500, Mat. Tworek 300, Jan Krupa 200, Wal. Rut i Mateusz Rut po 100, razem 5.700 mkp. Ludowcy z Wierzchosławic: W. Witos i W. Stawarz po 1.000, Adolf Kaliciński, Ludwika Kalicińska, [illegible] Łyś, J. Bryl, J. Miśtur po 500, S. Ogar 400, Jakób W[illegible] 280, M. Bam 150, St. Głowacki 140, A. Migoń, Duda, Fr. Bryl, A. Bogusz, J. Głowacki, W. Buchacz, St. Lorkiewicz i J. Laskowicz po 100, J. Dziaduła 60, razem 6.330 mkp.

Ogółem na wymienione wyżej listy składkowe złożono **33.330 mkp.**

Wesoły kącik.

Niby tak.

Ksiądz (do pijaka): Wódka jest bowiem największym wrogiem.

Pijak: Ale Pan Bóg kazał nieprzyjaciół kochać...

Ksiądz: Kazał kochać, ale nie połykać.

W szkole.

Nauczyciel: Icek, powiedz mi jakieś zdanie.

Icek (po namyśle): Ogrodnik szczyna trawę...

Nauczyciel: Nie mówi się ścina, tylko kosi.

Po chwili wstaje inny uczeń i podnosi palec do góry. Nauczyciel pyta go, co chce.

— Proszę pana psora, Moryc kosi pod ławkę!

Nasze dzieci.

Sześcioletnia Zosia: Tatusiu, dlaczego jeden tatuś może mieć kilkoro dzieci, a dziecko tylko jednego tatusia?!

Właśni rodacy przeciw Putkowi.

Wieść o rozbijackiej robocie p. Putka odbiła się głośnem echem w naszym powiecie i wywołała powszechne oburzenie i potępienie.

Wiec, zwołany przez P. S. L. do Kalwarji, na dzień 17 września, stał się potężną manifestacją za jednością ruchu ludowego; obszerna sala „Sokoła“ wypełniła się po samo brzegi; zjechali się ludzie z najdalszych stron powiatu, by dać wyraz swej woli, by zamanifestować, że na robotę rozbijacką nie pójdą, a interesów warstwy włościańskiej nie myślą poświęcać ambicjom Putka i jemu podobnych warchołów.

Zgromadzenie zagaił p. Roman Józef z Wadowic, podkreślając znaczenie obecnej chwili, kiedy stajemy do walki o prawa ludu. Przewodniczącym obrano p. Swierkosza z Leńcz, zastępcą p. Kusia z Kleczy, sekretarzem p. A Paska z Izdebnika.

Pierwszy zabrał głos poseł z Myślenickiego, p. A. Sredniawski. Tysiączne rzesze ludu z napięciem wysłuchały historji ruchu ludowego z ust weterana, osiwiałego w boju o prawa ludu, a wezwanie jego do jedności nagrodzono hucznemi oklaskami

Poseł Bednarczyk z Nowotarszczyzny skreślił obraz naszego położenia ekonomicznego, za który ponoszą odpowiedzialność endeccy ministrowie skarbu i napiętnował nikczemną rolę prawicy, której robota godzi w fundamenty państwa.

Prof. Roman Józef wykazał, że P. S. L idzie do walki o wolność i prawo; walczymy o poszanowanie prawa, t. j. o praworządność; prawo ma być jedno dla chłopa i robotnika i jedno dla obszarnika. Partje prawicowe wystąpiły do walki z P. S. L. zgodnie i solidarnie; na lewicy jest rozbicie, bo p. Putek rzucił między chłopów hasło: „Chłopi, żrejcie się!“ Kto chłopów rozbija, ten służy reakcji, ten jest szkodnikiem interesów warstwy włościańskiej (brawa i okrzyki: „precz z Putkiem!“).

P. Marcin Wadowski z Tłuczani oświadcza się za jednością, staje również w obronie Naczelnika państwa, którego chce utrącić prawica. Kto rozbija ruch ludowy, ten pomaga prawicy.

P. Czuła napiętnował dosadnie szkodliwą robotę posła Putka, który koniecznie chce być generałem (okrzyki: zostanie nim, ale bez armji).

W obronie rozbijaczy wystąpił niefortunnie p. Styła z Choczni — teść bronił przyszłego zięcia; chciał dla niego dobrze, ale trudno, by dla ambicji teścia i zięcia lud miał poświęcać swoje prawa i interesy żywotne. P. Styła przegrał sromotnie, bo ledwo dozwolono mu kilka zdań wypowiedzieć.

Należytą zresztą odprawę dał mu p. Dąbrowski również z Choczni, do niedawna stapińszczyk, obecnie zagorzały zwolennik jedności ruchu ludowego. „Wymiećcie śmieci u siebie w Choczni“, mówił p. Dąbrowski do p. Styły i wyjaśnił opłakane stosunki gminne w Choczni; pod adresem p. Styły zaczęły padać gorzkie słowa: Oddaj cukier... Coście zrobili w Choczni z ziemniakami? Wstyd wam! Putek pana tak jeszcze wykiwa, jak Stapińskiego! Nie broń pan przyszłego zięcia i t. d.

P. Górka, który specjalnie na ten wiec przybył z Krakowa, złożył w imieniu posła Stapińskiego oświadczenie, że do walki wyborczej, celem obalenia reakcji, lewica P. S. L. idzie wspólnie z piastowcami (brawa i okrzyki: Niech żyje jedność!).

Na sali znajdował się domniemany kandydat „Ludu Katolickiego“ p. Pamuła ze Stanisławia; przewodniczący chciał mu udzielić głosu, a kiedy p. Pamuła mówić nie chciał, przewodniczący zwrócił się do zgromadzenia, by uprosić p. Pamułę o zabranie głosu. Kiedy p. Pamuła w dalszym ciągu nie chciał mówić, mimo wezwania całego zgromadzenia, dla wszystkich stało się jasnem, że stronnictwo „Ludu Katolickiego“ umie strzelać tylko z za płotu, a gdy przyjdzie wystąpić publicznie, to reprezentanci jego milczą jak zaklęci, stają się niemi i tak też to stronnictwo nazwano.

Po przemowie p. Warmuza z Wysokiej, p. Hodurka z Izdebnika, p. Wojdyły z Myślenickiego, p. Oleksego, starego ludowca z Zebrzydowic. Maślanki z Podchybia, p. Mydlarza z Kalwarji, p. Amborowej z Myślenic, p. Kastellika z Żywca i innych, przewodniczący poddał pod głosowanie następujące rezolucje, które jednomyślnie uchwalono:

„Zgromadzeni w dniu 17 września na wiecu w Kalwarji uchwalają: Naczelnikowi państwa, J. Piłsudskiemu hołd i cześć. Prezesowi Witosowi i Klubowi P. S. L. pełne zaufanie i podziękowanie za dotychczasową pracę. Rozbijaczom jedności ruchu ludowego oburzenie i pogardę. Zakusy wsteczniictwa lud polski z całą energją odeprze i w walce wyborczej solidarnie stanie pod sztandarem P. S. L.

O godz. 7 wieczorem zamknął przewodniczący zgromadzenie. *Prezydjum.*

Ks. Zygmunt Męski.

Zacny ten kapłan i patrjota pracuje w powiecie Jasło Zna go lud i nazywa go popularnie przyjacielem ludu. Dał się poznać w organizacjach społecznych, gospodarczych i oświatowych. Lud nawet obdarzył go zaufaniem oddając mu mandat do parlamentu. Kapłan ten jest ludowcem, chociaż oficjalnie do partji nie przystąpił.

Poznali jego czysty charakter różni zjadacze idei katolickiej i wyzyskują jego popularność dla celów politycznych Tak wyzyskała go nar. demokracja w r. 1919, kładąc go na drugiem miejscu w liście kandydatów; przez to samo go utrąciła, wspierając się na jego barkach do Sejmu.

Nie inaczej chciano zrobić i teraz. Na popularności i zacności tego kapłana chcą zarobić „katolicy“, odtrącając (o ironjo!) najzacniejszego człowieka od kandydowania, by znowu na jego plecach wyszedł nieznany światu polskiemu jakiś pan Greiss z Rzochowa, który w ponfnej odezwie ze sierpnia prosi księży o pomoc, gdyż bez ich poparcia nie będzie posłem.

Pan Greiss i ks. Męski! Gdzież tu porównanie!

Wiemy, dlaczego ks. Męski nie mile jest widziany w Kołach „stronnictwa“ katolicko-ludowego. Nam znane są jego występy, pełne krytyki co do taktyki stronnictwa „katolickiego“.

Kapłan ten zrozumiał, że płynąć przeciw ruchowi ludowemu nie podobna. I lęk ten o jego idee szlachetne kazał go utrącić, a poprzeć Greissa.

Zacny ten kapłan oceni „przyjaciół“ i stanie przy wyborach jako rzecznik interesów ludowych, popierając ludowców i wstąpi do „Związku księży ludowców“, by wyrównać przepaść między wsią i plebanją, nad czem i ksiądz Męski szczerze boleje. *Przyjaciel.*

Franciszek Dudek, urodzony w Suchym Gruncie pow. Dąbrowa, zagubił papiery wojskowe, które unieważnia się

Listy.

Osiek, w Jasielskiem. Dnia 17 września b. r. odbyło się u nas zgromadzenie, celem omówienia sytuacji przedwyborczej. Przewodniczył miejscowy ks. kanonik Jan Jankel. Sprawę nadchodzących wyborów referował p. Jan Madejczyk, następnie przemawiali pp.: Wojciech Lazar z Osobnicy, Piotr Brągel z Brzyszczek, Michał Leśniak z Kaczorów, naczelnik gminy Osieka, Ludwik Kurcz, i Paluchniak — wszyscy za solidarnością wśród chłopów. Wreszcie przewodniczący, ks. Jankel, przemówił na zakończenie, oświadczając, że i on pójdzie razem z chłopami i kandydaturę ludowcową poprze, co zgromadzeni z radością przyjęli. Obrady prowadzone były bardzo poważnie i nader spokojnie. • *Obecny.*

Kolbuszowa. Dnia 15 września b. r. odbyło się u nas posiedzenie delegatów P. S. L. „Piast" oraz lewicy, celem wybrania kandydata na posła do przyszłego Sejmu. Posiedzenie zagaił prezes powiatowej Rady ludowej, Ludwik Filipowicz, sekretarzował sekretarz powiatowej Rady ludowej, Michał Mytych. Przemawiali kolejno: poseł Szmigiel, delegat Okręgowego Zarządu P. S. L. w Rzeszowie i jako przewodniczący zjazdu, dalej pp.: Bielak, nauczyciel z Trzebosi, dr Czarny z Rzeszowa, Czarnecki, Lubera, Śliz, Szostak, Lipiarz, Ożóg, Więcek i w. i. Po tych przemówieniach i przedstawieniu kandydatów zarządzono tajne głosowanie, w którem wybrano kandydatami pp.: Jana Bielaka, nauczyciela z Trzebosi (96 głosów) oraz Madowskiego, sędziego z Kolbuszowej Dolnej (22 głosy). Były poseł Sudoł otrzymał 16 głosów. P. Bielak, który otrzymał tak znaczną większość głosów, tak ze strony piastowców, jak i stapińszczyków, został uznany za jedynego kandydata z powiatu od zjednoczonych stronnictw. Znaczenie połączenia się obu stronnictw ludowych podkreślił wymownie poseł Szmigiel. Z uwagą wysłuchano też mowy p. Bielaka, który przyrzekał bronić energicznie praw chłopskich przeciw zakusom jej wrogów. Imieniem Związku księży ludowców przemówił wreszcie ks. Bolek. Odparł wszystkie zarzuty, stawiane ludowi przez wrogich mu księży, zaznaczył, że księża ludowcy pracować chcą i będą wspólnie z ludem, oraz wezwał innych księży i inteligencję, wyszłą z pod słomianej strzechy, do wspólnej z ludem pracy. Zebrani potępili robotę warchołów w powiecie oraz uchwalili hołd Naczelnikowi państwa, a wotum zaufania prezesowi Witosowi oraz Stapińskiemu.

Filipowicz, prezes, *M. Mytych*, sekr.

Ropczyce. Dnia 19 września b. r. odbył się w Ropczycach powiatowy zjazd delegatów i przewodniczących ludowych Rad gminnych P. S. L., celem wyboru kandydata na posła do Sejmu. Przewodniczył z ramienia Okręgowego Zarządu P. S. L. w Rzeszowie poseł Andrzej Pluta w obecności prezesa powiatowego Zarządu P. S. L., Jana Siwuli. Sekretarzował podpisany. Wysuniętą i popartą przez licznych mowców kandydaturę p. Jana Jedynaka z Paszczyny przyjęto przez aklamację. Zastępcą wybrano wójta z Brzeźówki, p. Lubzińskiego. Lud wierzy, że jak ojciec p. Jedynaka, ś. p. Michał Jedynak, był nieugiętym ludowcem i dzielnym obrońcą ludu, tak i syn pójdzie Jego śladem. P. Jedynaka zna cały powiat: już przy poprzednich wyborach wybrał go na kandydata jednomyślnie i tylko ulegając jego prośbom zgodził się na wycofanie go. Obecnie, po ukończeniu studjów rolniczych w Danji, pracuje p. Jedynak jako referent rolniczy przy Okręgowem Towarzystwie rolniczem. Wrogowie ludu wynajęli już hjeny wyborcze, które kręcą się po powiecie i starają się pozyskać zwolenników dla swych księżo-pańskich żywicieli, ale lud powiatu ropczyckiego, który już niejednokrotnie dał dowód dojrzałości politycznej, stanie murem przy P. S. L. „Piast", na którego czele stoi prezes Witos i głosować będzie solidarnie na listę piastowców

Fr. Stachnik, sekr. Pow. Rady lud.

Sędziszów, w Ropczyckiem. Dnia 8 września b. r. odbył się u nas na rynku piękny wiec. Zagaił poseł Dyło, przewodniczył p. Jan Siwula oraz p. Fr. Stręk. Pierwszy przemawiał prezes Okręgowego Zarządu P. S. L., poseł Andrzej Pluta. Piękną tę mowę nagrodzono burzą oklasków. Poseł Pluta musiał odjeżdżać do Rzeszowa. Zebrani urządzili mu serdeczną owację, wymownie świadczącą o sympatjach tego posła wśród tutejszego ludu. Następnie posłowie naszego powiatu, Babicz i Dyło, złożyli sprawozdanie poselskie. Zabrał potem głos dr Kuś z Rzeszowa, wzywając do solidarnego głosowania na listę piastowców. Dorwał się też do głosu niejaki Birkowski. Już z pierwszych jego słów poznano, że to zwyczajny najmita klerykalny. Plótł on przez jakiś czas, ale widząc, że go nikt nie słucha, skończył. Zabrał potem głos p. Jan Jedynak, który dał lekcję przyzwoitości gromadce endeckich naganiaczy za to, że z początkiem obrad usiłowali wnieść ferment. Przemawiali jeszcze pp.: Łubziński, poseł Babicz i Dyło. Uchwalono rezolucję, wyrażającą hołd prez. Witosowi i okrzykiem na jego cześć zakończono obrady.

Fr. Stachnik, sekr.

Chrzanów. Zwołany na 21 września b. r. wiec ludowców powiatu chrzanowskiego wypadł pod każdym względem imponująco. O godz. 11 przedpoł. zgromadziło się około 1000 włościan z różnych wsi powiatu w sali „Sokoła" w Chrzanowie. Zgromadzenie zagaił dr Marczak, poczem wybrano przewodniczącym J. Mandeckiego, gospodarza z Nawojowej Góry. Referowali: prezes W. Witos i dr Ignacy Wróbel. Pierwszy, w obszernym wywodzie przedstawił sytuację wewnętrzną i zewnętrzną Polski od listopada 1918 i stanowisko Klubu P. S. L w Sejmie i jego członków w rządzie. Przemówienie to, poparte licznemi faktami, wzbudziło u wszystkich wielkie zainteresowanie. Wielu, dotąd niezdecydowanych, oświadczyło się za programem P. S. L. Natomiast obecna na sali grupka podpitych naganiaczy endeckich usiłowała wywołać awanturę, do której jednak nie doszło, gdyż wobec poważnej postawy zebranych awanturnicy zaraz ze sali umknęli. Dr Wróbel przemówił do obecnych serdecznie o potrzebie organizacji pod sztandarem P. S. L. — Po przemówieniach gospodarzy Józefa Ciuby z Babic, który przedstawił potrzeby tut. powiatu, Franciszka Chacusia z Chełmku, który nawoływał b. stojałowszczyków do gromadzenia się pod sztandarem Witosa, wykazując, że „Wieniec i Pszczółka" zdradzają hasła ludowe ś. p. ks. Stojałowskiego, dalej, po przemowach Józefa Taborskiego z Babic, Michała Letkiego z Młoszowy, Stanisława Klamuta z pow. sanockiego oraz Franciszka Olasa z Krzeszowic i Stanisława Borucha z Oświęcima, którzy nawoływali do wspólnej pracy i solidarności przy wyborach, rozwinęła się dyskusja, któr

przewodnią myślą było zgromadzić wszystek lud wiejski i inteligencję w szeregach P. S. L. jako stronnictwa jedynie pozytywnie pracującego. Po dyskusji uchwalono rezolucję, wyrażającą hołd i wdzięczność Naczelnikowi państwa Józefowi Piłsudskiemu za jego pracę od wczesnej młodości dla odzyskania wolności Ojczyzny, a następnie dla ugruntowania jej wewnątrz i zewnątrz na zasadach demokratycznych. Klubowi poselskiemu P. S. L. wyrażono pełne zaufanie za działalność przy odbudowie Polski ludowej. Szczególne zaś podziękowanie wyraził wiec prez. Witosowi za to, że tak na stanowisku prezesa Klubu, jakoteż prezydenta ministrów, wśród najcięższych warunków potrafił państwo od zagłady uchronić i przez roztropne, w pierwszym rzędzie interes państwa mające na celu, postępowanie, udaremnił zakusy grup reakcyjnych na prawa szerokich warstw ludności. Wreszcie wezwał wiec wyborców, aby do Sejmu i Senatu tylko takich kandydatów popierali, którzy dotychczasową działalnością złożyli dowody, że gorliwą a bezinteresowną pracą, całemu społeczeństwu przykładem przyświecać cechą i potrafią, gdyż tylko wytężona praca całego narodu może zapewnić dobrobyt wszystkim klasom społeczeństwa i uruchomić nadzwyczajne bogactwa państwa. Po zamknięciu wiecu zgromadzeni odśpiewali w podniosłym nastroju „Rotę“. Wiec ten dał stronnictwom reakcyjnym dobitny dowód, że nie mają one nic do szukania w tut. powiecie. *Sekr.*

Zator, w Oświęcimskiem. W dniu 22 września obchodzili ludowcy powiatu oświęcimskiego wielkie święto. W dniu tym bowiem przybył do powiatu wódz ludu polskiego, Wincenty Witos. Na rynku w Zatorze, przy dźwiękach kapeli ze Spytkowic, w otoczeniu straży pożarnej ze sztandarem powitał lud swego wodza gromkim okrzykiem „Niech żyje“. Zebranie odbyło się w sali magistratu, która jednak uczestników pomieścić nie mogła, tak, że otworzono boczne sale. Wiec zagaił przewodniczący pow. Rady lud., p. Władysław Boruch, który w serdecznych słowach powitał prezesa Witosa. Słowa jego zginęły w entuzjastycznych okrzykach na cześć prezesa. Przewodniczącym wybrano jednogłośnie Władysława Borucha, zastępcami: Jana Szrombę z Brzeszcz i Piotra Makucha, naczelnika gminy Piotrowice, sekretarzował Kolec z Rudz. Prezes Witos w dwugodzinnem przemówieniu, którego zebrani wysłuchali z zapartym oddechem, dał całokształt polityki ludowej, oraz przedstawił stosunki polityczne i gospodarcze państwa polskiego. Znakomite to przemówienie, nacechowane troską o dobro państwa, przyjęli zebrani burzą oklasków. Następnie wygłosił dr Wróbel z Chrzanowa referat o organizacji. Wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos: Leszczyński, Mieszczakowa, Kolec, Heillmann, Spuła i wielu innych. Po wyjaśnieniach przez prezesa Witosa poddał przewodniczący pod głosowanie zgłoszone rezolucje: 1) Zebranie wyraża prezesowi Witosowi pełne wotum zaufania i gorące podziękowanie za walkę o prawa dla ludu, oraz za przybycie do naszego powiatu; 2) zebranie uchwala przy nadchodzących wyborach poprzeć jak najenergiczniej kandydatów P. S. L. Rezolucje te przyjęto wśród oklasków jednogłośnie. Zamykając wiec przewodniczący podziękował zebranym za liczne przybycie, wśród okrzyków „Niech żyje Witos! niech żyje P. S. L.!“, wiec zakończono. Prezes Witos po wiecu przyjął wiele deputacyj; między innymi przedstawił mu p. Władysław Boruch deputację gminy Chrząstowice i Graboszyce w sprawie budowy szkół, którym prezes Witos przyrzekł poparcie. *Piotr Makuch. Jan Szromba. Kolec,* sekr.

Myślenice. Dnia 11 września odbyło się u nas w sali Rady powiatowej zebranie delegatów P. S. L. [illegible] powiatu. Chodziło o wybór kandydata na posła [illegible] Sejmu. Przewodniczył z ramienia Zarządu okręg. inż. Ludwik Rączkowski, jako delegat Zarządu gł. obecnym był prof. Roman. Przybyło 196 delegatów z 57 gmin powiatu — wszystkich gmin jest 66. Protokół prowadził sekr. Zarządu pow., Adam Michoń. Obrady zagaił prezes Pow. Zarządu, prof. Ludwik Werschler. Przewodniczący wezwał do zgłoszenia kandydatów. Zgłoszone zostały następupujące: 1) Wawrzyniec Wojdyła, rolnik z Wysokiej; 2) inż. Franciszek Makowski z Raby Wyżnej; 3) Ludwik Werschler, prof. gimn. i dyr. Składnicy Kółek roln.; 4) Andrzej Guńka, rolnik z Rudnika; 5) dr Jan Lankau z Makowa; 6) Jan Bysina, rolnik z Woli Radzisz.; 7) Walenty Wilkołek, rolnik z Jawornika i inni. Każdy z kandydatów wygłosił krótkie przemówienie, poczem kandydaci opuścili salę. Wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos: pos. Andrzej Średniawski, Bartłomiej Stopka z Jasienicy, Franciszek Skupiński z Makowa i szereg innych. Do komisji skrutacyjnej wybrani zostali pp. Michoń, Spytkowski i Luchowiec. Głosowanie odbyło się kartkami. Głosowało 195 delegatów. P. **Wawrzyniec Wojdyła otrzymał 145 głosów, prof. Ludwik Werschler 134 głosy,** inż. Franciszek Makowski 68 głosów, dr Jan Lankau i Andrzej Guńka po 35 głosów, Jan Bysina 31 głosów, Walenty Wilkołek 21 głosów. Każdy delegat miał prawo umieścić na kartce trzy nazwiska. Przewodniczący ogłosił wynik głosowania i oddał przewodnictwo p. Werschlerowi. P. Wojdyła podziękował za wybór i wezwał wszystkich do pracy nad zapewnieniem zwycięstwa ludowcom. P. Werschler podziękował również za zaufanie, wezwał wszystkich do udziału w wiecu w Kalwarji, zapowiedzianym na 17 września dla ostatecznego rozprawienia się z p. Putkiem, poczem zwrócił się do posła Średniawskiego i złożył mu imieniem delegatów podziękowanie za pracę, uznanie i cześć za zasługi. Delegaci wyrazili gorące życzenie, by p. Średniawski postawiony został jako kandydat na liście senatorskiej województwa krakowskiego, na czem obrady zakończono.

Adam Michoń, protokolant.

Oświęcim. W sali Kółka rolniczego w Monowicach odbyło się dnia 9 września posiedzenie powiatowej Rady ludowej P. S. L. dla wyboru kandydata na posła. Przewodniczył prezes Zarządu okręg., p. Ludwik Rączkowski, Zarząd główny P. S. L. reprezentował prof. Józef Zachara. Protokół prowadził kier. miejscowej szkoły, p. Stefan Mucha. Przybyło 136 delegatów, reprezentujących 33 gminy powiatu. Dla naradzenia się delegatów nad kandydaturami uchwalono po przemówieniach pp. Zająca, Muranka, Leszczyńskiego i Spuły 20-to minutową przerwę. Po podjęciu obrad na nowo p. Szafraniec zaproponował na kandydatów p. Władysława Borucha, zasłużonego i ogólnie w powiecie znanego działacza P. S. L., oraz p. Józefa Omastę. W dyskusji zabierali głos pp. Zając, Omasta, Pluta, Leszczyński, Frączek, Grabowski, Spuła i w. i. Następnie zgłoszono jeszcze kandydatury pp. Spuły ze Spytkowic, Knapika, Pluty i Zająca. Gdy kandydaci opuścili

salę, rozwinęła się dyskusja, poczem zarządzono głosowanie kartkami. Do komisji skrutacyjnej weszli pp. Omasta, Szafraniec i Mucha. P. **Władysław Boruch otrzymał głosy 33 gmin, p. Spuła 22 gmin,** p. Pluta 12 gmin, p. Knapik 2 gmin, p. Zając 1 gminy. Okazało się więc, że delegaci wszystkich gmin głosowali na p. Wład. Borucha. Po ogłoszeniu rezultatu wyborów p. Boruch podziękował za zaufanie, poczem na wezwanie p. Pluty wzniesiono okrzyk na cześć Naczelnika państwa i prez. Witosa. Na tem obrady zamknięto. *Stefan Mucha.*

Wieliczka. Dnia 14 września odbyło się u nas w sali Rady powiatowej zebranie delegatów w sprawie wyboru kandydata na posła. Przewodniczył prezes Zarządu okręgowego, p. Ludwik Rączkowski. Zarząd gł. reprezentował pos. dr Kiernik. Zagaił prezes Zarządu pow. P. S. L., p. Brożyna. Zgłoszono następujące kandydatury: Franciszek Zastawniak, Tomasz Ciastoń, Stanisław Słowik i p. Marjan Czermiński. Pp. Ciastoń i Słowik po krótkich przemówieniach opuścili salę. Pp. Zastawniak i Czermiński byli nieobecni. W dyskusji przemawiali pp. Michał Dziura, Michalik, Osuchowski, Cebula, Stopa, Sędorek, Wrześniak, Oleś, Nalepa, Gibała i inni. W trakcie dyskusji przybył p. Zastawniak i oświadczył, że kandydaturę przyjmuje, poczem opuścił salę. W głosowaniu kartkami **otrzymali: Franciszek Zastawniak 82 głosy, Tomasz Ciastoń 45 głosów,** Stanisław Słowik 8 głosów, Czermiński 2 głosy. Po ogłoszeniu wyniku głosowania p. Brożyna zamknął posiedzenie.

Sobczyk, protokolant.

Nowy Sącz. Dnia 12 września odbył się u nas w sali Rady powiatowej zjazd delegatów P. S. L. dla wyboru kandydata. Przybyli delegaci z przeszło 100 polskich gmin. Zagaił poseł Narcyz Potoczek, witając przedstawiciela Zarządu okręg., p. Ludwika Rączkowskiego, oraz przedstawiciela Zarządu głównego, posła dra Kiernika. Przewodniczył p. L. Rączkowski. Wysunięto następujące kandydatury: dotychczasowy poseł Narcyz Potoczek, Jan Słaby, Jan Kubisz, Jan Bodziony, Wincenty Myjak, Maciuszek i Widomski. Na wniosek p. Janusza uchwalono jednomyślnie kandydaturę posła Narcyza Potoczka, zaś kolejność reszty kandydatów na liście powiatowej postanowiono rozstrzygnąć w imiennem głosowaniu. Na wniosek p. Franciszka Zbożnia, który zebranym zwrócił uwagę na wydatną i ofiarną pracę dotychczasowego posła, dra Stanisława Ćwikowskiego, uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję: „Zjazd delegatów P. S. L. pow. Nowy Sącz uchwala jednomyślnie wyrazić posłowi drowi Ćwikowskiemu szczere podziękowanie i gorące uznanie dla jego ofiarnej pracy z prośbą, by nadal, mimo, że kandydatury swej, ze względu na stan zdrowia, nie stawia, dla dobra stronnictwa pracował". Przystąpiono do głosowania. Rezultat był następujący: **Jan Słaby otrzymał głosów 130, Jakób Bodziony 117, Wincenty Myjak 88, Jan Maciuszek 86, Jan Widomski 15.** Wynik głosowania przyjęto oklaskami. Uchwalono też zwrócić się do Zarządu głównego z prośbą o postawienie p. Jana Kubisza na liście państwowej. *Fr. Zbożeń*, protokolant.

Jarosław. Powiat nasz idzie do wyborów solidarnie pod sztandarem P. S. L. Zebranie delegatów gmin, zwołane dla wybrania kandydatów, było dowodem siły naszego stronnictwa. **Kandydatem wybrany został jednomyślnie dr Kruszka, znany tutejszy działacz. Pójdzie za nim ławą cały powiat.** *Sekretarz.*

Dąbrowa. Ruch przedwyborczy u nas w całej pełni. Na onegdajszem zebraniu delegatów gmin dla wyboru kandydatów na posłów uchwalono desygnować na kandydatów z naszego powiatu **posła Jakóba Bojkę i prof. Gabrjela Dubiela,** pozostawiając zarządowi głównemu decyzję co do porządkowego umieszczenia kandydatów na liście okręgowej. Zebranie było dowodem dużego politycznego wyrobienia tutejszych włościan. Ujawniło się na niem gorące przywiązanie ludności do posła Jakóba Bojki, który jest chlubą powiatu dąbrowskiego. Wobec tego, że poseł Bojko został przez zarząd stronnictwa desygnowany na państwową i okręgową listę senacką, że więc wejdzie nie do Sejmu, ale do Senatu, jedynym kandydatem na posła do Sejmu pozostał profesor Gabrjel Dubiel. *Fr. K.*

Przeworsk. Dnia 11 września odbyło się tu zebranie dla wyboru kandydatów. Na 46 gmin powiatu reprezentowanych było 44, w tem 40 zorganizowanych w P. S. L. Kandydatem na posła **wybrano jednomyślnie dotychczasowego posła p. Pieniążka.** Ponadto na drugie miejsce wybrani zostali pp. Cieśliński jako pierwszy, Słomiany jako drugi, Małka jako trzeci. W naszym powiecie 95 procent głosów padnie na listę Piastowską.

Sekretarz zebrania.

Rzeszów. Zebranie dla wyboru kandydatów odbyło się u nas 12 września. Udział delegatów był bardzo liczny. Zebrani wyrazili jednomyślnie życzenie, by powiatowi przyznać dwa miejsca na liście kandydatów. Jako kandydatów wysunięto **jednomyślnie** dotychczasowego **posła, p. Andrzeja Plutę i dra Andrzeja Kusia,** z tem, **że poseł Pluta ma być uważanym za pierwszego,** co również uchwalono. Na zastępcę uchwalono jednomyślnie powołać przewodniczącego wójtów powiatu rzeszowskiego, p. Lisa, którego też uchwalono przedstawić zarządowi, jako kandydata do Senatu.

Sekretarjat.

Nisko. W powiecie naszym roiło się od kandydatów. Dopiero zebranie delegatów P. S. L., specjalnie wyborowi kandydatów poświęcone, oczyściło atmosferę. Wysunięto dwie poważne kandydatury, które się utrzymały. **P. Secha otrzymał 32 głosy, p. Ślusarczyk 26 głosów.** Jako kandydata do Senatu wybrano jednomyślnie p. Niemca, członka lewicy P. S. L. *Sekretarz.*

Brzozów. Zebranie delegatów dla wyboru kandydatów odbyło się u nas 16 września. Przybyło 145 delegatów, reprezentujących 34 gminy. Sekretarzowali pp. Józef Kocaj i Karol Notz. W dyskusji na temat osób kandydatów przemawiało 37 mowców. W głosowaniu wybrani zostali na kandydatów: dotychczasowy poseł Walenty Toczek (83 głosy), dr Stanisław Biały, nacz. sądu (51 głosów), prof. Wojciech Dudek (4 głosy), p. Kapuściński (3 głosy). Na wypadek, gdyby nazwisko dra Białego nie mogło zostać zamieszczone na liście posłów do Sejmu, delegaci jednogłośnie uchwalili zaproponować dra Białego, jako kandydata na listę senatorską. *Józef Kocaj. Karol Notz.*

Odpowiedzi Redakcji.

Ks. Weryński w P.: Książeczki »Dwie Dusze« już wysprzedane. Napisaliśmy po nowy transport. Broszurę o ordynacji wysłaliśmy. — **A. Turska w Moszczenicy:** Wysłaliśmy. — **Michał Kapitan:** W najbliższych dniach nadejdą. W sprawie ubezpieczenia poprosić posła Łaskudę, by interwenjował w Dyrekcji kolei. — **„Prenumerator“ Noskówka:** Zgłosić się do Powiatowej Komendy Uzupełnień w powiecie. — **Agata Sander, Zmysłówka:** Gdzie zginęły, nie jesteśmy w stanie objaśnić. Napisać odpowiednie zażalenie do Dyrekcji poczt we Lwowie, a dochodzenia wykażą, czy zginęły w waszym urzędzie pocztowym, czy w drodze. — **Piotr Tobiasz:** Życzymy powodzenia w dalszej pracy. Co prawda, to przydałby się pan i u nas, ale jeżeli już tak wypadło, musimy się obejść. — **B. Boba w Polance:** Odpowiedzieliśmy listownie. — **Czytelnik z Pilzna:** Wystarczy samo podanie, które należy wnieść do Ekspozytury w Oświęcimiu. — **W. Chlebek w Rzeszowskiem:** List przesłaliśmy posłowi Plucie z prośbą o dopilnowanie sprawy. — **Fr. Gawle, Głowaczowa:** Dane do druku. O kartę pozwolenia musi się pan odnieść do Dyrekcji kolei. — **Mytkowicz, Wesołowski, Żelazko, Liro z Biskupic, Ryskalczyk, W. Dąbek, Józef Panek z Dąbrówki:** Wysłaliśmy. — **Antoni Krężel w O.:** Wysłaliśmy. Dopłata wynosi 360 mkp. — **Jan Lejkowski, Kołaczyce:** W waszym okręgu powiatowy zjazd delegatów jeszcze raz się odbędzie. — **Fr. Górniak, Białozórka:** W sprawach organizacyjnych należy zwracać się do Zarządu Okręgowego P. S. L. w Łucku, ulica Jagiellońska 1. 24. List tam skierowaliśmy z tem, by udzielono odpowiednich informacyj. — **F. B.:** Napisać do firmy »Kamera«, Kraków, ul. Szewska L. 27 lub do firmy Edmund Grünhauser, ul. Szewska 2 w Krakowie. Cen podać nie możemy, bo te zmieniają się co kilka dni. — **Juljan Brudniak w Bieczu:** Należałoby zaurgować w Dyrekcji skarbu, bo ona powinna, bez względu na to, czy podanie załatwione pomyślnie, czy odmownie, pana powiadomić.—**Antoni Pach, Walenty Wołek:** Otrzymaliśmy.— **Stan. Stanek, Wójtowa:** Odpowiedzieliśmy listem. — **Bronisław Górski, Hadynkowce:** Tej sprawy może pan dochodzić tylko na drodze sądowej; innej rady niema.— **Józef Gołębiowski, Bug-Górale:** Nie trzeba zważać na pogłoski, ale wprost w Urzędzie ziemskim poinformować się, jak sprawy stoją. Według naszego zdania, przewłaszczenie powinien pan otrzymać. — **Ignacy Ziemski, Czermna:** Dzięki. Posłaliśmy. — **Czytelnicy „Piasta“ z Krasnego:** Państwowa szkoła ogrodnicza jest w Tarnowie.

ZA OGŁOSZENIA REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Baczność Małopolanie!

Kto chce kupić tanio i dobrze utrzymane gospodarstwa po Niemcach, niech spieszy z całem zaufaniem do Biura handlowego **Z. Szymała, Ostrzeszów,** ul. Mikołaja 252.

Gospodarstwo 64 morgi. Budynki murowane pod dachówką, ziemia I. i II. kl., od miasta powiatowego i kolei 10 minut, przy cegielni, w tem 6 morgów łąki, 3 morgi sadu owocowego. Inwentarz martwy nadkompletny. Cena 15 miljonów mkp.

Gospodarstwo 74 morgi. Budynki murowane pod dachówką, ziemia I. klasy, od miasta powiatowego 15 minut, kolej w miejscu, w tem 13 morgów łąki I. klasy, 1 mórg ogrodu owocowego. Inwentarz żywy 3 konie, 11 sztuk bydła, 3 świnie, gęsi, kury i t. d. Inwentarz martwy nadkompletny. Cena kupna 20 miljonów mkp.

Gospodarstwo 56 morgów. Budynki murowane pod dachówką, ziemia II. klasy, od miasta ½ godziny; w tem 3 morgi owocowego ogrodu, 7 morgów łąki. Inwentarz żywy 4 konie, 7 sztuk bydła, 4 świnie i t. d. Inwentarz martwy nadkompletny. Cena 13 miljonów mkp.

Gospodarstwo 25 morgów. Budynki murowane pod papą, ziemia II. klasy, od miasta 15 minut, w tem 5 morgów łąki. Inwentarz żywy 1 koń, 3 sztuki bydła, 2 świnie i t. d. Inwentarz martwy nadkompletny. Cena 3 miljony mkp.

Gospodarstwo 78 morgów. Budynki murowane pod papą, ziemia żytnia, od miasta ½ godziny; w tem 5 morgów łąki, 15 morgów lasu. Inwentarz żywy 2 konie, 5 sztuk bydła. Inwentarz martwy nadkompletny. Cena 9 mil. mkp.

Gospodarstwo 45 morgów. Budynki murowane, pod dachówką, ziemia II. kl., od miasta ½ godz.; w tem 10 morgów łąki. Inwentarz żywy 2 konie, 5 sztuk bydła, 4 świnie. Inwentarz martwy nadkompletny. Cena 9 mil. mkp.

Gospodarstwo 12 morgów. Budynki murowane pod dachówką, ziemia II. kl., w tem 2 morgi łąki, od miasta 1 godz., kościół i szkoła w miejscu. Inwentarz żywy 3 krowy, 2 świnie i t. d. Inwentarz martwy nadkompletny. Cena 2,900.000 mkp. 1412

Zgłoszenia przyjmuje Biuro handlowe **Z. Szymała, Ostrzeszów, ulica Mikołaja 252.**

Równocześnie ostrzegamy przed pokątnymi agentami, którzy na dworcu zaczepiają przyjeżdżających kupców i narażają ich na duże koszta. By zapobiedz temu należy nas wpierw telegraficznie zawiadomić, kiedy przyjazd nastąpi.

NA SPŁATY

dogodne, miesięczne dostarczamy
książki, obrazy i gry
Nowy, obszerny katalog za nadesłaniem 80 mkp. Adres:
KSIĘGARNIA WYDAWNICZA POLSKA, Poznań, ul. Ratajczaka 11a.
Hurtownie kalendarze Mar., książki do nabożeństwa, pocztówki z widokami, papierzy i inne artykuły piśmienne tanio do nabycia. 1421 1 4

Pierwszorzędny

handel kolonjalny, połączony z pokojami do śniadań, poszukuje ucznia do praktyki w wieku 14—15 lat, z ukończoną 3 wydziałową lub gimnazjalną. Zgłoszenia listowne pod »Praktykant« do Biura ogłoszeń, Kraków, ul. Sienna 12. 1153 3 3

NAJTAŃSZY DOM EKSPORTOWY

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, UL. SZEWSKA 13/P.

poleca po nadzwyczaj tanich cenach następujące towary: Zegarek z łańcuszkiem 4.500 mk., na kamienie 5.500 mkp., stalowy, płaski, na kamienie 9.000 mkp., stalowy damski 7.500 mkp., budzik 6.000 mkp., zegar okrągły 7.000 mkp., zegar ścienny 6.000 mkp. Przy zamówieniu połowę zadatku, resztę za pobraniem. Za nieodpowiednie zwracam pieniądze. Cennik ilustrowany za nadesłaniem 90 mkp. przekazem. 28 11 21

H. WIELKOPOLSKI

TAJEMNICA POWODZENIA W ŻYCIU.

Książkę powyższą wysyła za poprzedniem nadesłaniem 500 mkp. lub za zaliczką 640 mkp.

„NOVITAS“

Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 38.

1387 1 0

Wdowiec bezdzietny, stolarz-rolnik, w sile wieku z małym kapitałem, obecnie na dobrem stanowisku, z braku czasu poszukuje na tej drodze towarzyszki życia. Panny lub wdowy od lat 30—35, z domem i kawałkiem pola, mają pierwszeństwo, które jest potrzebne dla wspólnego dobra. Listy o ile możności z fotografją upraszam nadsyłać pod adresem **Antoni Konior,** Mikuszowice Śląskie Nr 6. 1424 1 3

Zwraca się uwagę P. T. właścicieli młynów, iż oryginalna **szwajcarska gaza jedwabna**

„Wydlera“

powinna być zaopatrzoną uwidocznionym obok znakiem ochronnym.



Główna sprzedaż u firmy:

B. Unger

Biuro sprzedaży maszyn i przyborów technicznych Kraków, ulica Szewska 21.
Telefonu Nr 1527. 1283 1 2

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Dr Stanisław Kulpa.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. pod zarządem L. K. Górskiego.